

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel. 53
Konto P.K.O. nr. 54-105

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 linijek) 25 gr., w tekście (6 linijek) 10 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Dziennik Białostocki

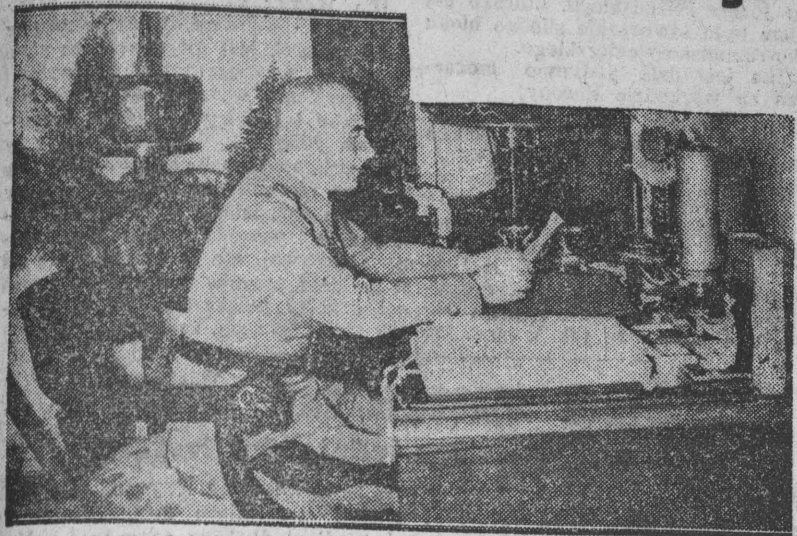


W prenumeracie
z odroczonym do
domu lub przesyłką
pocztową
zł. 3.-
miesięcznie

278

**Polska musi być rządzona
w sposób silny i zdecydowany**

Podziękowanie Wodza Naczelnego



Marszałek Smigły - Rydz wygłasza przemówienie do mikrofonu.

Pan Marszałek Edward Smigły - Rydz wygłosił przez radio następujące podziękowanie za depesze, nadesłane do niego w związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej.

— Płaty już dzień upływa od chwili, gdy ogół polski dowiedział się o załatwieniu sprawy naszych braci z Zaolzia.

Od soboty zeszłego tygodnia dziesiątki, setki, a wreszcie tysiące depesz i listów wpłynęły do moich rąk.

W tych dniach druty naszych linii telegraficznych jak gdyby się rozżarzyły i zajęły od ognia polskich serc — opłatając cały kraj potężnym prądem patriotyzmu i uniesienia i wiążąc owym gorącym opłotem całą Polskę w jedną potężną całość.

W dniach poprzedzających sobotę „Zjednoczenia” i po sobocie „Zjednoczenia” następujących wyrażałem naród zdrowy instynkt życia i siły. Zaręczałem każdy człowiek w naszym kraju, posiadający ten instynkt. Wynikiem tej reakcji były również depesze i listy, skierowane do mnie.

Dziękuję za nie.

A pragnę by głos mój dotarł

wszędzie tam, gdzie w minionych dniach uświadomiono sobie, że jest czas ważny dla Polski, i wszędzie tam, gdzie świadomość ta wzbogaciła duszę Polaka lub Polki nowym pierwiastkiem godności narodowej, nowym elementem ufnosci we własne siły, nową gotowością osobistego przychodzenia się do zwiększenia tej siły.

Pomyślcie mądrze o tym, co się stało i o tym, jak to się stało, i zastanówcie się nad tym, czy pragniecie, aby Polska z każdej sytuacji historycznej wychodziła z honorem?

Mam nadzieję, że dojdziecie do tego przekonania, które ja już niejednokrotnie w rozmaitych przemówieniach wypowiadałem a mianowicie: państwo, które chce wyjść z honorem z przemówień historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzona w sposób silny i zdecydowany.

Z waszych depesz i listów sądzę, żeście zrozumieć, iż Polska musiała wybierać między małością a wielkością.

Polska dokonała wyboru. Ale to obowiązuje na przyszłość.

Któż z Polaków, czy Polek chciałby być pomniejszycielem tej wielkości?

Zwracam się do wszystkich, którzy w dniach ostatnich dali mi znać o sobie — spośród ludzkich miast i spośród wiejskich chat, od warsztatów i fabryk, z pracowni i laboratoriów, ze szkół i świątyni, z najdalej i najmniej znanych zakątków Polski, do wszystkich, z tymi właśnie, co dziełcem niewprawną ręką chwilemi rysują litery — do was wszystkich się zwracam z podziękowaniem i zypieniem, byśmy się zawsze spotykali na drodze prowadzącej do wielkości Polski.

Po raz pierwszy w historii Słowacja ma własny rząd Poseł Tiso premierem słowackim

PRAGA, 7.10.

Kongres stronnictw słowackich w Żylinie powziął wczoraj uchwały, stanowiące doniosły etap na drodze do całkowitej niezależności Słowacji.

Po wysłuchaniu referatu posła Tiso, kongres uchwalił następującą rezolucję:

My Słowacy, jako naród samodzielnny, żyjący od wieków na terytorium słowackim, żądamy prawa samostanowienia. Dlatego domagamy się niepodzielności Słowacji oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanej przez nas terytorium. Chcemy de cydować swobodnie, naszą własną wolą, zarówno sprawy z dziedziny organizacji państwowej, jak i sprawy dotyczące przynależności do wszystkich państw sąsiednich.

Żądamy natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków.

Zwycięstwo samostanowienia oznaczać będzie dla narodu słowackiego zwycięskie zakończenie jego wieloletniej walki.

Przedstawiciele Spisza i Orawy u min. Becka

P. minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął ks. Ferdynanda Machaya, prezesa Związku Górali Spisza i Orawy oraz wiceprezesa tego Związku, dr. Filipa Czajkowskiego.

Kongres żąda aby wiceprezes stronnictwa Hlinki Tiso w charakterze przyszłego premiera zorganizował pierwszy rząd słowacki złożony z premiera i czterech ministrów oraz zaproponował jego mianowanie.

Praga skapitułowała przed kategorycznymi żądaniem Słowaków. Rząd praski na wniosek premiera mianował posła dr. Tiso ministrem dla Słowacji.

Po raz pierwszy w historii Słowacja otrzymała więc własny rząd.

Na kongresie w Żylinie sformułowany został projekt ustawy, ustalający szczegóły przejęcia władzy wykonawczej na ziemi słowackiej przez słowacki rząd autonomiczny. Projekt ten uchwalony ma być przez parlament czechosłowacki najpóźniej do dnia 28 bm.

Władzę wykonawczą na ziemi słowackiej wykonywać ma słowacki rząd, który składać się będzie z 5 ministrów z premierem na czele. Kompetencjom rządu nie będą podlegały agendy: spraw zagranicznych, obrony narodowej oraz spraw długów państwowych.

Ministrowie słowaccy będą jednocześnie członkami rządu centralnego w Pradze.

Utworzone będą ministerstwa: 1) spraw wewnętrznych (również agendy wymiaru sprawiedliwości, zdrowia publicznego i wychowania fizycznego).

- 2) komunikacji (kolej i poczta),
- 3) gospodarki,
- 4) kultury narodowej (oświata),
- 5) finansów i opieki społecznej.

Minister pełnomocny na Słowację dr Tiso wraz z współpracownikami przybył dziś przed południem do Pragi.

Marsz. Blücher aresztowany z całym sztabem armii syberyjskiej? Woroszyłow grozi Stalinowi

MOSKWA, 7.10. Tel. wł.

W kołach zagranicznych Moskwy krąży uporczywe pogłoski o przeprowadzeniu przez agentów GPU rewizji

w mieszkaniu komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Całe urządzenie mieszkania przetrząsnęto od góry do dołu, zabierając bardzo wiele materiału, który załadowano następnie na samochód ciężarowy. Równocześnie aresztowano pracowników sekretariatu Litwinowa.

W moskiewskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że Litwinow zaraz po swym powrocie z Genewy złożył podanie o dymisję.

Od kilku dni mówi się w Moskwie o osadzeniu marszałka Blüchera w areszcie domowym w Swierdłowsku na Syberii.



Marsz. Blücher

Aresztowanie Blüchera podobno pozostaje w związku z rzekomym jego udziałem w buntach wojskowych na Ukrainie, jakie wydarzyły się przed 3 miesiącami.

Komisarz polityczny armii dalekiej wschodniej Mechlis, dokonał masowych aresztowań wśród sztabu armii Dalekiego Wschodu.

Aresztowano 43 generałów armii Dalekiego Wschodu, cały sztab marszałka Blüchera, oraz całe dowództwo sił lotniczych armii Dalekiego Wschodu i dowództwo sił zmotoryzowanych.

Na wieść o aresztowaniu marsz. Blüchera, komisarz ludowy obrony marszałek Woroszyłow, miał oświadczyć Stalinowi, że jeżeli Blücher zostanie aresztowany i oddany pod sąd wojenny, Woroszyłow poda się do dymisji i ogłosi swą solidarność z marszałkiem Blücherem.

W związku z tym wystąpieniem marsz. Woroszyłow, w moskiewskich kołach politycznych zastanawia się poważnie co zrobić z marsz. Blücherem i jak zlikwidować sprawę.

Delegacja polska do rokowań z Pragą

CIESZYN, 7.10.

Dziś bawiła w Cieszynie przez parę godzin delegacja polska do rokowań z Czechosłowacją w sprawach związanych z przejęciem przez Polskę Śląska Zaolzańskiego.

W skład delegacji, na której czele stoi naczelnik Lalicki z Min. Spraw Zagr., wchodzi z ramienia M. S. Z. radcowie Sroka, Śmieszek, Sworakowski, z ramienia Min. Opieki Społecznej radca Fischlowitz, z ramienia Min. Przem. i Handlu radca Riediger oraz radca Drabarek z Min. Skarbu.

Razem z delegacją przybył personel techniczny.

Po krótkim postoju w Cieszynie delegacja czterema samochodami udała się do Morawskiej Ostrawy, skąd koleją wyjeżdża do Pragi.

Jestem dumny z Polaków zaolzańskich

— mówi gen. Bortnowski,
dowódca wojsk na Zaolziu

CIESZYN, 7.10.

Dowódca armii działającej na Śląsku Zaolzańskim (w języku wojskowym nazywa się ona „Samodzielną Grupą Operacyjną „Śląsk”), gen. brygady Władysław Bortnowski przyjął naszego specjalnego wysłannika

Rozmowa odbyła się w salonce na dworcu w Cieszynie Zachodnim.

— Jakiego wrażenia wywołał pan generał z codziennego kontaktu z ludnością? — pytam.

— Jest to przeżycie silniejsze, niż oczekiwałem. Znałem sytuację tego kraju. Orientowałem się w na strojach ludności, ale nie przypuszczałem, że uniesienie może osiągnąć stopień tak wysoki. Jestem po



Gen. Bortnowski dowódca grupy „Śląsk” w towarzystwie szefa sztabu grupy operacyjnej płk. dypl. Izdebskiego i rtm. Kroenitza w swoim wagonie sztabowym.

rwany manifestacją rodaków, wzruszony ich szczepem. To przy wiązanie i entuzjazm nie jest wynikiem koniunktury politycznej, ale trwałym fundamentem, którego

wzniesienie zawdzięczamy matce-Polce, rodzinie. Jestem zachwycony i dumny z Polaków zaolzańskich!

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowe siły

Zarządzając rozwiązaniem Sejmu i Senatu oraz nowymi wyborami do Izby Ustawodawczej, P. Prezydent Rzeczypospolitej w uzasadnieniu tego ważnego kroku wskazał:

Od czasu ostatnich wyborów do Izby Ustawodawczej nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a domniemane inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach Narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla Państwa.

Wskazanie to decydować winno o doborze personalnym przyszłego Sejmu i Senatu.

Nasze Izby prawodawcze muszą być wyrazem nowych sił, które narodziły w społeczeństwie, a których karykaturalnym nie wyrazem usiłują być stronnictwa i partie polityczne z przedwojennych i przed-niepodległościowych czasów ród swój wywodzące.

Najpowierzchniejsza nawet obserwacja życia naszego wy-

kazuje dowodnie, że młody ludowiec polski, który wzrósł już w Polsce niepodległej, przejęty jest nowym duchem, nowym po glądem na rzeczywistość polską. Również w miastach wyrosły nowe siły, które nie chcą i nie mają nic wspólnego z rachunkami przeszłości, ale pragną kształtować przyszłość według własnej ideologii, w ramach państwowości polskiej.

Pożytywny stosunek do Państwa — to cechy zasadnicze młodego ruchu ludowego i narodowego. Dlatego przyszły Sejm i Senat, jeśli mają być wyrazicielami wskazań Włodarza Polski, muszą dać miejsce młodym, nieobarczonym przedwojennymi rachunkami, siłom, które prowadzić będą Polskę ku wielkiej przyszłości Jej przeznaczonej narodowych i społecznych.

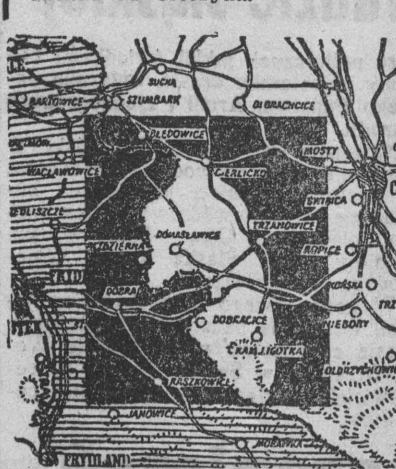
Starzy — do lamusa wspomnień i pamiątek.

Młodzi — na widowinę polskiego czynu. Nowe siły — na przód!

Na Zaolziu

WCZORAJ 7 października

Wojska polskie zajęły okręg na zachód od Cieszyna.



Domostawice Górne i Dolne
Sobiszowice
Toszonowice
Kocorowice
Pistrów

DZIŚ 8 października

Wojska polskie obejmują
Frysztat
i rejon frysztatki na wschód od Olzy.

Tragiczny karambol w Warszawie Samochód wpadł między dwa tramwaje

Wiadomość o wielkiej katastrofie samochodowo-tramwajowej zaalarmowała wczoraj w południe Warszawa.

W Al. Jerozolimskich w pobliżu ul. Kruczej samochód ciężarowy, na ładowany węglem, wpadł na tramwaj. Odrzucony siłą zderzenia rozbił drugi tramwaj, który wyskoczył z szyn, przejechał szeroką jezdnię i za trzymał się u krawędzi chodnika.

Stratostał czeka na poprawę pogody

DOLINA CHOCHOŁOWSKA, 7.10.

W ciągu nocy i dziś od rana w górach pada deszcz naprzemiennie ze śniegiem. Temperatura obniżyła się do 5 st. ciepła. Wieje dość silny wiatr.

Ostatnie dwa dni były pogodniejsze, co wpłynęło, że załoga „Gwiazdy Polski” zamierzała wystartować. Powstrzymała ją komunikaty meteorologiczne i decyzja komendanta obozu startowego.

Katastrofę spowodowała nieprze-pisowa jazda kierowcy, który nieprawnie wymijał tramwaj.

Przebieg wypadku, w którym jedna osoba odniosła ciężkie obrażenia był następujący:

Al. Jerozolimskimi od ul. Marszałkowskiej jechał samochód ciężarowy, należący do p. L. Wieteski (Kolejowa 17). Samochód, wiozący 3 i pół tony węgla na Grochów, prowadził kierowca p. Bohdan Klechewski (Przyokopowa 33). W szoferce prócz kierowcy i dwu robotników firmy, dostarczającej węgiel, siedziała żona nabywcy węgla.

Gdy samochód znalazł się na wprost domu Nr 20. kierowca, widząc iż jezdnię przy chodniku jest zatrasowana stojącymi wozami, wyminał nie przepisowo z lewej strony tramwaj linii „12”, jadący również w kierunku Nowego Świata.

Gdy ciężarówka znalazła się po lewej stronie jezdni, na szynach tramwajowych, nadjechał z przeciwnego strony drugi tramwaj linii „12”.

Kierowca gwałtownie zahamował. Było już jednak za późno. Nastąpiło zderzenie.

Samochód odrzucony silnie uderzył w przód „dwunastki”, jadącej do Nowego Świata. Tramwaj wyskoczył z szyn.

Budka szoferska ciężarówki uległa zupełnemu rozbiiciu. Kobieta, jadąca w niej, wypadła na bruk doznając ciężkich obrażeń. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Przem. Pańskiego.

Kierowca i robotnicy wyszli z wypadku z lekkimi tylko obrażeniami.

Wagony motorowe obu „dwunastek” uległy również poważnym uszkodzeniom. Kierowce Klechewskiego zatrzymano.

Dziś według PIM-a dość pogodnie

po chmurnym i mglistym ranku. Umiar-kowane wiatry z południowego zachodu. Ciepło — około 18 st.

Wczoraj rano było w Polsce przeważnie pochmurno z deszczami w środku i na Wielkopolsce. Po południu — przejaśnienie temperatura o godz. 7 wahała się od 6 st. do 13 st. w górach było od 4 st. w Zakopanem do — 5 st. na Kasprovym Wierchu. W Warszawie o godz. 11-ej 9,6 st.

Polska i Węgry dążą do wspólnej granicy

Dyr. Csaky u min. Becka

Dyrektor gabinetu min. spraw zagranicznych Węgier, p. Csaky, który w środę przyleciał samolotem do Warszawy, został przyjęty w czwartek wraz z posłem węgierskim de Hory na audiencję przez min. Becka.

Po konferencji dyr. Csaky wieczorem odleciał samolotem do Budapesztu.

Szef gabinetu ministra spraw zagranicznych hr. Csaky natychmiast po swym przyjeździe do Warszawy został przyjęty przez premiera Imredy i ministra Kanya, którym zdał sprawę z rozmów, przeprowadzonych z min. Beckiem.

Następnie o godz. 19-ej zebrała się rada ministrów, której posiedzenie trwało do godz. 12-ej w nocy.

Z Budapesztu donoszą, że społeczeństwo węgierskie z wielkim zadowoleniem przyjęło nadchodzące z Polski wiadomości o stanowisku prasy polskiej i polskiego społeczeństwa w sprawie wspólnej granicy.

Węgierskiej.

Ze szczególnym zainteresowaniem omawia się w Budapeszcie podróż szefa gabinetu ministra spraw zagr. hr. Csaky do Warszawy, widząc w tym zapowiedź ścisłego współdziałania obu rządów w sprawie uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Szereg węgierskich zreszeń studentów odbył z okazji obchodu ku czci poległych w r. 1848 węgierskich wojowników niepodległościowych, liczne zgromadzenia, w czasie których domagano się kategorycznie wspólnej granicy węgiersko-polskiej.

W wygłoszonych przemówieniach stwierdzono, że oba narody powinny na nowo podjąć swą historyczną misję, jaką spełniały przez setki lat, asiadując ze sobą nie tylko w interesie własnym, lecz także w interesie całej Europy. Wspólna granica będzie poważną gwarancją pokoju europejskiego.

Rząd praski przyjął ultimatum komisji berlińskiej

PRAGA, 7.10. Radio czechosłowackie ogłosiło wczoraj komunikat, w którym stwierdza, że dla ustalenia obszarów, które Czechosłowacja ustąpi na Rzecz niemieckiej, reprezentanci mocarstw, zasiadających w Berlinie, przyjęli za podstawę stan z roku 1910.

Komisja berlińska ustaliła, że na Morawach wojska niemieckie obsadzić mają cały basen rzeki Szwawy wraz z okrzem Zabrzeż, który ma, według twierdzeń czeskich, większość ludności narodowości czeskiej. Okręg Zabrzeż, przylączony do Rzeczy, ma być kompensatą za okręg niemiecki Iława (Iglau), który pozostanie przy Czechosłowacji.

Przedstawiciele mocarstw w identyczny sposób rozwiązały sprawę kompetencji wysepek ludnościowych niemieckich na Morawach i Słowacji, ustępując na rzecz Rzeczy nie tylko okręg słaski Opawy, lecz również i okręg Kravar Kuhlendchen na Morawach, liczący poważną ilość ludności czeskiej.

Warunki określa się jako wyjątkowo ciche, gdyż zarówno w basenie Szwawy jak i na Morawach północnej linia okupacji przelazła w wielu miejscach główną linię kolejową. Te postanowienia delimitacyjne zostały przedstawione reprezentantowi Czechosłowacji w komisji berlińskiej, jako decyzja bezapelacyjna przedstawiła.

wielu wszystkich czterech mocarstw. Mimo wysuwanych obiekcji i protestów ze strony czechosłowackiej, postanowienie tych nie zmieniło.

Terytoria te mają być przekazane bezwzględnie władzom niemieckim, co go zażądano ultimatywnie, dając na wykonanie bardzo krótki czas. Zdolano uzyskać jedynie przyrzeczenie i niemieckie nawiąza ze sobą bezpośredni kontakt dla utrzymania ruchu na liniach przeciętych przez linie delimitacyjne. Okupacja ustalona przez komisję berlińską strefy V nastąpi do 10 października.

Na granicy czesko-węgierskiej połała się krew

a Praga opóźnia rokowania z Budapesztem

BUDAPESZT, 7.10. Rokowania czesko-węgierskie opóźniają się.

Wczoraj rząd praski poprosił o dwa dni zwłoki w udzieleniu odpowiedzi na

Rozmowa z gen. Bortnowskim w kwaterze na kołach na dworcu w Cieszynie

(Początek na str. 1-ej)
— Czy wobec tak wielkiego entuzjazmu ludności nie dąby się przyspieszyć planu zajęcia terytorium i w ten sposób skrócić mękę oczekiwania?

— W tej sprawie otrzymałem szereg petycji i rozmawiałem z wieloma delegatami. Ze wszystkich stron widziałem też wzruszającą niecierpliwość, którą rozumieć nie jest, ale której wymaganiem nie jestem w stanie zadość uczynić. Planu obsadzenia Śląska Zaolzańskiego przyspieszyć nie mogę i 10-dniowego terminu nie skrócić, ponieważ okres ten ustalony został w naszej nocy i zaakceptowany przez władze czeskie.

Zresztą powolne tempo ma również swoje zalety. W miarę upływu czasu następuje rozładunek bojowych nastrojów, maleją szan-

se wybuchu jakichkolwiek incydentów. Jeśli dotąd wojska nie wymienili między sobą ani jednego strzału, jeśli nie mieliśmy ani jednego nieporozumienia, w które musiałbym osobiście wkraczać — to zastęgu tego trzeba w dużej mierze złożyć na karb powolnego opanowywania kraju. Jest to moment bardzo doniosły. Nie trzeba zapominać, że sposób przejęcia władzy wycisnie piętno na późniejszych stosunkach sąsiedzkich między naszymi państwami.

— Jak zachowują się władze czeskie w stosunku do nas?

— Postępowanie władz, a zwłaszcza wojska czeskiego jest jak do tad wybitnie lojalne. Dają ono do tego, by przekazanie Śląska odbyło się w najwyższym porządku. Jak oni to nazywają — „po kawalersku”. O jakiejkolwiek złej woli, czy sabotażu ze strony wojska, lub władz czeskich nie może być mowy.

— A jak pan general ocenia zachowanie się ludności mniejszościowej na zajętych terenach? Myślę specjalnie o Czechach i Niemcach.

— Ludność niemiecka zachowuje się w stosunku do nas życzliwie, czeska — poprawnie. Nie doniesiono mi o żadnych aktach nieprzychylności z jej strony. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ani razu dotąd nie było potrzeby uciekania się do sankcji karnych, ani użycia siły.

— Wczoraj rozeszły się pogłoski o tarczach, wynikłych przy rokowaniach o oddanie Bogumina. Ile jest w nich prawdy, panie generale?

— Ani słowa. Jak przyjdzie czas, zaniemiemy wszystko to co do zajęcia jest przewidziane.

— A nasze wojsko, panie generale? Czy jest pan zadowolony z postawy żołnierza?

— Bardzo. Specjalnie cieszy mnie fakt pomyślnego układania się stosunków między wojskiem, a ludnością cywilną.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 7 października

Bank Polski pięci: DEWIZY
Belgia 90.25, Holandia 289.75, Londyn 25.62, N. Jork-kabli 5.3275, Paryż 14.35, Praga 18.27, Sztokholm 132, Szwajcaria 121.45.
PAPIERY PROCENTOWE
Dolarówka 42.50, 3 pr. inwast. 1 em. 84, serie 93, 3 pr. inwast. 11 em. 84.50, serie 93.75, 4 pr. konsolid. 67, 4 i pół proc. poź. wewa. 66.25, 5 proc. 69.25, 4 i pół proc. 67.25, 64.75, 5 proc. LZW, stare 76.50, 5 proc. LZW, 1933 r. 74.50, 5 pr. LZW, Łódź 1933 r. 61.50.

AKCJE
B. Polak 127, Wawrz. Cukier 38, Warsz. Węgiel 37, Lipin 91.50, Modrzew 22, Rudzki 12.50, Starachowice 45.25, Żyrardów 62.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na czwartkowym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogłoszono następujące jednolitość 20.50—21, zbiorowa 20—20.50, czerwona skłista 22.25—22.75, tulin niebielski 11—11.50, żyto 1 st. 14.25—15, jęczmień browarny 17.75—18.25, jęczmień 1 st. 15.50—16, owies 1 st. 15.50—16, męka pszeniana wyciągowa 39.50—42.50, pszena 17, męka żytnia 1 gat. do 50 proc. 25.50—26, razowa 19—19.50, ziemniaczana „superior” 31.50—32.50, otreby pszenne grube 11—11.50, pszenne średnie 10.25—10.75, pszenne niskie 10.25—10.75, żytnie 8.75—10.25, razowe z młynem z workiem 41.50—42.50, czesnak 12 pr. w worku 76.50, 2 pr. 74.50, ożmy z workiem 43—44, groch polny z workiem 24.50—26.50, groch zielony 25.50—27.50, groch Victoria 28.50—30.50, strąk sojowy 23.25—23.75, mak 27—29, ziemniak jadalny 3.50—4, gryka 16.25—17.25, proso 16—17, jęczmień ang. 80—85, siemię lniane 47—49.

Jan Erdman

Na Zamku

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj rektorów wyższych uczelni w Warszawie w osobach pp.: Włodzimierza Antoniewicza — U. J. P., Józefa Zawadzkiego — Politechnika Warsz., Jana Miklaszewskiego — S.G.G.W., Wojciecha Jastrzębowski — A.S.P. i Jerzego Modrakowskiego — Akad. Stomatologiczna, którzy wyrazili Panu Prezydentowi hołd w chwili powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzplitej, doręczając Mu oświadczenia uchwały senatów tych uczelni.

Następnie Pan Prezydent przyjął p. prezesa Banku Polskiego Władysława Byrke oraz prezesa P. K. O. dr. Henryka Grubera.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął dn. 6 bm. prezydenta m. Warszawy St. Starzyńskiego.

Uchwały Rady Faszystowskiej Ograniczenie praw Żydów w Italii

RZYM, 7.10. Tel. wł. Przez prawie pięć godzin obradowała wczoraj w noc przy udziale Mussoliniego wielka rada faszystowska.

Z uchwał jej na uwagę zasługuje szereg postanowień w sprawie ochrony rasy, wymierzone przede wszystkim przeciwko Żydom.

Uchwały rady zabraniają zawierania małżeństw między Włochami i Włoszami z członkami ras semickiej, chamińskiej i innych ras niearyjskich.

Prezes ludowców, p. Rataj u Marszałka Śmigłego-Rydza

P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął w czwartek b. marszałka Sejmu, obecnie prezesa N.K.W. Stronictwa Ludowego, p. Rataja. Rozmowa trwała czas dłuższy.

Polska jedynym mocarstwem na wschodzie Europy

W Budapeszcie — o bloku polsko-węgiersko-rumuńskim

BUDAPESZT, 7.10.

W artykule pt. „Mocarstwo polskie” wskazuje „Pester Lloyd” na duże zainteresowanie prasy polskiej sprawą wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Polska — pisze „Pester Lloyd” — zawsze podkreślała niezależność swej polityki zagranicznej i dała dowód, że sprawy jej dotyczące potrafi rozwiązywać samodzielnie. To tłumaczy krytyczne stanowisko Polski wobec postanowień konferencji monachijskiej, oraz zdecydowaną wolę Polski kroczenia własnymi drogami, w celu osiągnięcia stabilizacji i konsolidacji

stosunków w Europie wschodniej i środkowej.

Wspólna granica polsko-węgierska nie jest żadnym kaprysem dyplomatycznym zrodzonym z potrzeby chwili, ale jest koniecznością dowiedzioną wielokrotnie w ciągu dzieł. Węgry domagały się tej granicy nie tylko na podstawie praw historycznych i gospodarczych, ale w interesie stabilizacji i konsolidacji Europy wschodniej i środkowej oraz równowagi europejskiej.

W koncepcji tej powracamy do genialnej wizji wielkiego polskiego męża stanu Józefa Piłsudskiego, którego marzeniem było stworzenie silnego bloku polsko-rumuńsko-węgierskiego.

Polska jest dziś jedynym mocarstwem na wschodzie Europy. W podróży hr. Csaky do Warszawy, oraz jego rozmowach z wielkim wirtuozem polskiej polityki zagranicznej płk. Beckiem dopatrujemy się również węgierskiej inicjatywy, aby zgodnie z polityką polską dążyć do zrealizowania tej wspólnej koncepcji.

Węgierskie społeczeństwo stoi w tych krytycznych godzinach zdyscyplinowane i zjednoczone z rządem węgierskim. Ula ono, że tak Węgry, jak

Polska znajdują podstawę wspólnego działania oraz odpowiedni moment dla podjęcia akcji.

Oba narody wylały dosyć krwi w obronie cywilizacji i chrześcijańskiej kultury zachodniej. Muszą się one znów połączyć i podjąć swą misję dziełową nie tylko w dziedzinie ducha, ale i w czynie.

Oto czego oba narody oczekują od swych kierowników.

W artykule pt. „Wspólna granica polsko-węgierska leży w interesie Europy”, pisze m. in. „Magyar Nemzet”:

Dla Węgier sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest kwestią życia i śmierci, jest gwarancją ich niezaśluszczenia. Społeczeństwo węgierskie i rząd powinny wyteżyć wszystkie swe siły, aby jak najszybciej cel ten zrealizować. Niemniej jednak granica ta leży w interesie całej Europy, bo zapewnia ona równowagę polityczną. Gdyby państwa europejskie trochę lepiej zastyły dz/e i warunki geograficzne Europy środkowej, nie podniosłyby się ani jeden głos przeciw zrealizowaniu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Dziennik spodziewa się, że tak się stanie.

Praga zmienia kurs

Min. Chvalkovsky jedzie do Berlina

PRAGA, 7.10.



Duże zainteresowanie budzi przysłała orientacja zagraniczna Czechosłowacji.

Nowemu ministrowi spraw zagr. Chvalkovskiemu przypisuje się zamiar ogłoszenia neutralności Czechosłowacji, co

byłoby poprzedzone anulowaniem sojuszu z Francją i paktem z Moskwą i deklaracją gotowości Czechosłowacji do współpracy z Polską, Włochami i Niemcami.

Poza tym mówi się o możliwości wystąpienia Czechosłowacji z Ligi Narodów.

Min. Chvalkovsky przybył wczoraj.

P. Witos skarży?

Czy się tylko nie rozmyśli

Oryginalna wiadomość obiegła pisma konserwatywno-socjalistyczne.

Oto podobno pełnomocnik p. Wincenego Witos, pewien adwokat krakowski ma wnieść skargę do Sądu Okręgowego w Warszawie przeciw agencji „Iskra” za informację i artykuły, jakie zamieściła o przebiegu zjazdu Stronictwa Ludowego w Rzeszowie.

Jak wiadomo na zjeździe tym usiłowało za podstępem „agentur obcych” przeprowadzić rezolucję czechosłowacką i wywołać dywersję opinii polskiej w przedmiotowych dniach walki o Śląsk Zaolzański.

W ocenie tych prób zgodne były niemal wszystkie pisma polskie, mogły więc p. Witos wytoczyć niejedną, lecz nawet szereg procesów. Tylko czy się nie rozmyśli?

Bo, jak pisze wczorajsza Gazeta Polska:

Witos, uchylający się przed wymiarem wyroku sądu Rzplitej i apelujący jednocześnie o wyrok w innej sprawie do tegoż sądu — to postać, która mogłaby śmieszyć, gdyby nie fakt, iż pan ten, zarówno jak i wpływy przez niego posiadane — w wymienionych tygodniach wyjątkowej walki o Śląsk Zaolzański, podjętej zgodnym wysiłkiem Narodu i Rządu — zaangażowały się w obronę interesów przeciwnych nam wrogiej potencji.

Malo jest więc nadziei, że p. Witos wykona swą zapowiedź.

Wojska polskie zajęły ostatni skrawek pow. cieszyńskiego

CIESZYN, 7.10.

Dziś wojska polskie zajęły niewielkie obszary, wysunięte w kierunku Cierlicka, które stanowią ostatni skrawek powiatu cieszyńskiego. Po osiągnięciu granicy, dzielącej terytorium, które przypada Polsce bez plebiscytu od terytorium plebiscytowego, ustawiono posterunki wojskowe, zastępujące straż graniczną.

Ludność wszędzie przyjmowała

Delegaci Zaolzia zasiadają w sejmie i woj. radzie śląskiej

KATOWICE, 7.10.

Odbyło się uroczyste posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej związane z radosnym faktem przyłączenia Śląska Zaolzańskiego.

Imieniem członków Śl. Rady Wojewódzkiej przemówił ks. prałat Grimm, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, i złożył serdeczne życzenia pod adresem wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, który w odpowiedzi zaznaczył:

— Przyłączenie Śląska Zaolzańskiego zadowoliliśmy przede wszystkim meżną, na wskroś narodowej postawie tamtejszego społeczeństwa. Elementem jednak, rozstrzygającym w tej wielkiej

wojsko z nieklamną radością. Zaraz za oddziałami wojskowymi lechały ambulanse pocztowe oraz sa mochód „Ruch”, z którego — jak wszędzie — na nowocudownych terenach — rozrzucono bezpłatnie gazety polskie.

Oddziały wojskowe, które rozpoczęły marsz o godz. 10-ej, ukończyły operację w godzinach południowych.

grze politycznej, jakiej świadkami byliśmy w ostatnim czasie, była siła naszego Państwa, Armii i zjednoczonego Narodu.

Następnie wojewoda Grażyński w obszerniejszym wywodzie przedstawił te konkretne pomoc, jaką przez kul-kanaście lat województwo śląskie miało Polakom za Olzą. Miał w tym wybitny udział Śląska Rada Wojewódzka i Sejm śląski.

W końcu swego przemówienia wyraził wojewoda nadzieję, że w krótkim czasie zobaczymy w Śl. Radzie Wojewódzkiej i w Sejmie śląskim przedstawicieli przyłączonych do Polski powiatów.

Zniesienie ograniczeń na granicy polsko-czechosłowackiej

CIESZYN, 7.10.

W czwartek o godz. 21 zostały zniesione wszelkie ograniczenia przy przechodzeniu z Cieszyna Wschodniego do Zachodniego, oraz otwarto wzdłuż dawnej granicy ruch w kierunku południowym.

Również została zniesiona granica celna.

Od tej chwili jest tylko jeden Cieszyn, a ludność nie potrzebuje stawać się już o przepustki.

Na nowej granicy polsko-czechosłowackiej będzie ustanowionych 6 punktów kontroli celnej; prace przygotowawcze już zostały podjęte.

Posel Masaryk następcą Benesa?

PRAGA, 7.10.

B. Prezydent dr. Benes opuścił wczoraj Pragę udając się do małej miejscowości na prowincji.

Choć data wyboru następcy Benesa jest jeszcze nieustalona, wysuwa się już różne kandydatury. M. in. wymieniana jest kandydatura Jana Masaryka, syna b. prezydenta obecnego posła w Londynie i prof. Karwata.

Ks. kard. Kakowski poważnie chory

J. E. ks. kardynał Aleksander Kakowski zachorował na grype. Z polecenia lekarzy ks. kardynał przerwał przyjeżdżanie. Przy łóżku ks. kardynała czuwa stale dr. Stefanowski. Kon-sylium ustaliło u chorego ostre zapalenie płuc i grype.

Wczoraj w stanie zdrowia ks. kardynała nastąpiła lekka poprawa. Ze względu na podeszły wiek Arcyprzestrza diecezji warszawskiej, k. kardynał liczy 78 lat, stan jego zdrowia uważać należy za bardzo groźny.

Zastrzeliła dwie przyjaciółki Krwawa libacja w samotnym domku

ŁÓDŹ, 7.10.

Wstrząsająca zbrodnia popełniona została wczoraj wieczorem w Łodzi na ul. Wólczańskiej 256, przy drodze wiadodaj do Pabianiec.

Znaleziono tu duży sad owocowy, do niedawna okolony płotem, który na skutek ostatnich zarządzeń został usunięty. W głębi sadu znajdowało się mała budka zawsze stojąca pustką.

Wczoraj wieczorem robotnicy zatrudnieni w pobliżu przy robotach kanalizacyjnych, usłyszeli 5 strzałów. Wszystko wskazywało na to, że strzały pochodziły z budki w głębi ogrodu. Zaalarmowany posterunek policyjny wydelegował dwu policjantów, których oczom przedstawił się widok mroźny krew w żyłach.

Na podłodze leżały 3 kobiety nie dające żadnych oznak życia.

Wzwołano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u 46-letniej Zofii Rybickiej (ul. Krucza 24) dwie rany postrzałowe brzucha, a u 24-letniej Heleny Włodarczykówny 3 rany po-

strzałowe szyi i brzucha. Obie kobiety w agonii przewieziono do szpitala.

Trzecia kobieta nie była ranna, pozostała jedynie w omdleniu. W rektum trzymała kurczowo zacisnięty rewolwer.

Okazało się, że jest to 23-letnia Eliza Streich, zamieszkała w Pabianicach przy ul. Łaskiej 66.

Władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie i ustalili podłoże tragedii, jak się rozegrała w budce.

Helena Włodarczykówna i Eliza Streich przybyły z Pabianiec do Łodzi celem kupna sklepu spożywczego. W transakcji tej pośredniczyła przyjaciółka ich, Zofia Rybicka.

Po pomyślnym załatwieniu interesu kobiety udały się do budki w sadzie, gdzie raczyły się alkoholem. W pewnej chwili między kobietami wybuchła kłóśka, w czasie której Eliza Streich zasyłała swoje przyjaciółki do grobu.

Morderczyni została osadzona w więzieniu.

Nabożeństwo dziękczynne w grodzieńskiej cerkwi

Wczoraj w prawosławnym soborze w Grodnie biskup prawosławny Sawa w asyście 9 duchownych i z udziałem licznie zgromadzonych wiernych odprawił nabożeństwo dzięk-

Przed Świętem Niepodległości

W związku ze zbliżającym się świętem XX-lecia niepodległości, Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego zwraca się do wszystkich organizacji społecznych i oświatowych z następującymi pytaniami: 1) czy w dniu 11.XI b. r. organizacja urzęduje prelegenta? 2) czy może urządzić tegoż dnia wieczorem ludową zabawę taneczną? 3) czy przygotowuje przedstawienie i jakie?

Odpowiedzi należy kierować do Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego do dnia 15 b. m.

czynne z powodu przyłączenia do Polski Śląska Zaolzańskiego. Po nabożeństwie biskup Sawa wygłosił w języku polskim kazanie, w którym podkreślił, że sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Nasze pokójowe zwycięstwo należy zawdzięczać słusznosci żądań oraz zdecydowanej i spokojnej postawie rządu i społeczeństwa.

Na zakończenie zebrani odśpiewali po polsku „Boże coś Polskę”.

Za obrazę narodu polskiego

Władze sądowno-sędzicze pociągnęły do odpowiedzialności z art. 152 K.K. mieszkańca wsi Jaczno (gm. dąbrowska, pow. sokólski) Pawła Sidora i mieszkańca wsi Wojtacy (gm. Korycin, pow. sokólski) Kazimierza Sienkiewicza, którzy złżyli publicznie naród i państwo polskie.

Uroczystości PCK w Brańsku Wręczenie 22 proporców dla kół młodzieży

W Brańsku odbyła się uroczystość poświęcenia 22 nowych proporców dla młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, ze szkół powszechnych wsi podlaskich.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym i okolicznościowym kazaniu, które wygłosił ks. dr. Bernard Filipiak, prezes komisji okręgowej podlaskiej, nastąpił akt poświęcenia nowych proporców.

Rodzicami chrzestnymi byli: prezes zarządu głównego P.C.K. sen. gen. Aleksander Osiański, oraz p. Wanda Piłsudska.

Wręczenie nowych proporców delegacjom kół młodzieży P.C.K. odbyło się na boisku szkolnym, w obecności 600 dzieci, burmistrza p. Ugrumowa, inspektora szkolnego w Bielsku Podlaskim p. Radwańskiego, wójta gminy brańskiej p. Prusatora, władz PCK, w osobach przedstawicieli Zarządu Gł., komisji głównej kół młodzieży i zarządu okręgu podlaskiego.

Po przemówieniach młodzież PCK. złożyła przyrzeczenie

czerwonokrzyżskie. Następnie rodzice chrzestni podpisują metryki proporców, wręczając je kolejno poszczególnym kółom.

Bezpośrednio po uroczystości poświęcenia nowych proporców odbyła się w szkole powszechnej okolicznościowa akademicka, przygotowana przez młodzież PCK.

Prezes zarządu głównego gen. Osiański udekorował odznakami honorowymi PCK. księdza dr. Filipiaka i prezesa komisji oddziałowej p. Zepija.

Akcja Tow. Popierania Budowy Szkół Powszech. w pow. wysoko-mazow.

Od czasu powstania Towarzystwa w obwodzie wysokomazowieckim wybudowano 11 budynków szkolnych, w tym 9 szkół II i III stopnia oraz 2 szkoły — I stopnia. Z roku na rok „Tydzień Szkoły Powszechnej” i propaganda nauczycielstwa pogłębia świadomość potrzeby oświaty wśród mieszkańców powiatu, którzy coraz częściej zwracają się do władz o budowę nowych szkół, składając na ten cel datki pieniężne, ofiarując robociznę niefachową i furmanki na przewożenie materiału.

Niebezpieczny towarzysz

Mieszkaniec Starosielc—Antoni Smolikowski, zam. przy ul. Ciemnej 7 zameldował na posterunku P.P., że onegdaj wieczorem, gdy wracał z Białegostoku w towarzystwie niejakiego Hipolita Kopacza, tenże około stawu na Marcuku wyrzucił go, dusił za gardło i wyrwał mu 25 zł., po czym zbiegł.

Policja wszczęła dochodzenie

czy istnieje idealna miłość?



tak-
kto raz spróbował nożyk

»ECLIPSE«
pozostaje mu zawsze wiemy

Ceny produktów na rynkach białostockich Ubiegły tydzień nie wykazał zmian

Zarząd Miejski notował wczoraj następujące ceny produktów na rynkach białostockich:

Produkty rolne. W hurcie za 100 kg.: żyto 12,50, pszenica 18,00 zł., jęczmień 14,00, owies 14,00, gryka 15 zł., ziemniaki 3 zł. 30 gr.

Przetwory zbożowe. W hurcie za 100 kg.: mąka pszenna 65% 40,00 zł., żytnia 65%—26,00, razowa 95%—19,50, otręby pszenne—10 zł., żytnie—9 zł., kasza jęczmień—30 zł., gryczana—35 zł., manna—50 zł.

Pieczywo. W detalu za 1 kg.: chleb żytni razowy 95%—21 gr., żytny 65%—28 gr., pieczywo pszenno-wodne 65%—48 gr.

Nabiał. Mleko niezbierane za 1 litr 18 gr., masło wiejskie za 1 kg. 3 zł. — gr., masło śmietan-

kowe 3,50, ser zwykły 60 gr., jaja 1 zł. 60 gr.

Żywiec, mięso. Wół za 1 kg. żywej wagi od 40 gr. do 60 gr., cielę od 55 gr. do 70 gr., baran od 40 gr. do 60 gr. wieprz słoniny od 80 gr. do 90 gr., mięsny od 70 do 80, mięso wołowe z uboju humanitarnego za 1 kg. 1 zł., z uboju rytualnego 1,30 do 2,00, cielęce 1,20, cielęce koszerne 1 zł. 70 gr., baranie 1,20 zł., baranie koszerne 1,70, wieprzowe od 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 20 gr. słonina 1,70, sadło 1 zł. 90 gr., smalec 2,00.

Ryby. Karpie żywe za 1 kg. od 1,80 do 2,00 zł., karpie śnięte brak notowań, szczupaki żywe od 1,80 do 2,00, szczupaki śnięte brak notowań.

Kto ponosi winę za zderzenie na stacji kolejowej?

W dniu 22 maja rb. na stacji kolejowej Białystok Centralny nastąpiło zderzenie manewrującego taboru kolejowego, wskutek czego zostały uszkodzone jedna lokomotywa i 5 węglarek. W toku dochodzenia stwierdzono, że katastrofa nastąpiła wskutek nieostrożności Antoniego Naumczyka, Konstantego Józwiaka, Kaliksta Kucharskiego i Kazimierza Dąbrowskiego.

Wina Naumczyka polegała na tym, że jako starszy zwrotniczy posterunku 4-go, wiedząc iż w rejonie 3-go i 4-go posterunku manewruje parowóz z 8 wagonami, pozwolił na wjazd w rejon 4-go posterunku pociągu zdążającego na przeciwnie, nie uprzedzając o tym zwrotnicę posterunku 3-go Józefa Pławskiego.

Konstanty Józwiak jako przetokowy, dał sygnał do przełaczania taboru, nie czekając na przybycie ustawiaacza R. Piekutowskiego, bez którego nie miał prawa uruchomić pociągu.

Kalikst Kucharski jest pod zarzutem, że jako starszy zwrotniczy na posterunku 1-szym, uprzedzony przez st. zwrotnicę z posterunku 4-go A. Naumczyka, by wagony spychać powoli, nie uprzedził o tym przetokowego Józwiaka i maszynisty Dąbrowskiego, oraz widząc, że spychanie pociągu odbywa się z nadmierną szybkością, nie podał sygnału „zwo-

nie bieg”. Kazimierzowi Dąbrowskiemu prokuratura zarzuca, że jako maszynista rozwinął nadmierną szybkość pociągu 25—30 km. na godzinę, zakazaną instrukcją o przetokach.

PAMIĘTAJ! WOLANOW WZBOGACA

Zamów natychmiast los do I-ej klasy

Adres: Kolektura Loterii Klasowej

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154

Konto P.K.O. 18.814.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

O przyłączenie posesyi do Kanalizacji

Z końcem bieżącego miesiąca dla niektórych właścicieli nieruchomości wobec otwarcia kanałów miejskich w ich dzielnicach, upływa 1½ roczny termin przyłączenia ich posesyi do sieci kanalizacyjnej. Właściciele domów, którzy w swoim czasie zostali o powyższym zawiadomieni, będą już od dnia 1-go listopada r.b. płacić opłaty kanalizacyjne bez względu na to, czy korzystają z kanałów, czy też dotychczas nie przyłączyli się do nich.

Uboj w rzeźni miejskiej

W ubiegłym miesiącu w rzeźni miejskiej dokonano uboju 1407 sztuk bydła rągatego, 641 cieląt, 1845 baranów i 1368 świń. (368 świń eksportowano do Niemiec). Poza tym do ogledzin przywieziono do rzeźni 7378 klg. mięsa.

Zużycie prądu

Dla chłodni i do fabrykacji sztucznego lodu w rzeźni miejskiej w ubiegłym miesiącu zużyto ponad 10.000 kłw. prądu elektrycznego.

Kartka z kalendarza

Pan Onufry był starym kawalerem. Starokawalerstwo jest nie tylko brakiem w sensie życia rodzinnego, ale równocześnie zbiorem pewnych właściwości, które jedni uważają za zalety, a inni za dziwactwa, a nawet za przywary.

Pan Onufry tedy był niesłychanym pedantem. Wszystko musiało leżeć na swoim miejscu i biada, gdyby służąca przy sprząnianiu przesunęła o milimetr kalamaz, albo ułożyła bieliznę w szafie w innym porządku, niż ten, który od wielu lat obowiązuje.

Pan Onufry miał niezwykle rozwinięty zmysł własności. Trwałość rzeczy, towarzyszących mu na drodze jego samotnego życia była dla niego gwarancją, jego własnej trwałości i ostania się w życiu.

I dlatego z życia pana Onufrego wszelki przypadek, wszelkie zapomnienie, wszelka niecierpliwość były bezwzględnie wyeliminowane. Jego pedanteria czuwała nad wszystkim, nie zapomniała o niczym. Słivki i jabłka leżały dokładnie policzone w kredensie, a nagle rozwijały się właściciela, że nikt niepowołany nie targnął się na te bez-

cenne skarby. Nic nie ginie we wszechświecie, mówi prawo fizyczne, które znajdowało pełne potwierdzenie w domowym gospodarstwie p. Onufrego.

Kalendarz ścienne był przedmiotem takiej samej pieczołowitości. I tu pan Onufry był konserwatystą, nie zdradził bowiem kartki, dopóki jej nie zapisał szczerze notatkami. Wskutek tego czas na jego kalendarzu miał zwykle conajmniej miesiąc spóźnienia w stosunku do czasu rzeczywistego. Wiosna i lato w życiu starego kawalera nadchodziły później, niż na świecie, a w życiu jego przeminęły już dawno.

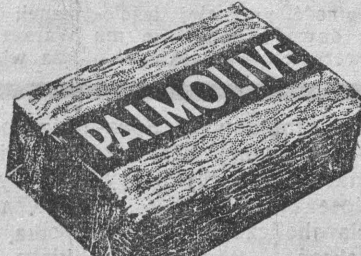
Tym większe było zdziwienie jedynego przyjaciela dziwaka, pana Porfrego, gdy na słynnym kalendarzu w dniu 30 września zobaczył datę 19 października.

Co to znaczy odstępować od swoich zasad? Co ci się tak śpieszy do tego 19 października.

Widzisz — odpowiedział gospodarz — 19 października rozpoczyna się ciągnięcie pierwszej klasy 43-ej Loterii. Wolę tę datę mieć wciąż przed oczyma, by nie zapomnieć o zaopatrzeniu się w los.

URODA TWA JEST W NIEBEZ- PIECZENSTWIE

Miliony kobiet na całym świecie używają mydła Palmolive do podniesienia swej urody. Naśladowcy, zawistni o nasze powodzenie, sprzedają swój wyrób w opakowaniu ludzaco przypominającym Palmolive. Umieszczają nazwę, która brzmi podobnie do Palmolive. Spekulują na marce Palmolive, nie będąc w stanie dać jakości Palmolive. Nie daj się wprowadzić w błąd. Żądaj mydła Palmolive, opakowanego w zielony papier krepowy z czarną opaską i złotym napisem Palmolive.



Podlasie w powstaniu Kościuszkowskim

Dnia 24 marca 1794 r. Tadeusz Kościuszko ogłoszony został „najwyższego i jedynego Naczelnika i rządcę całego zbrojnego powstania”. Już w dniu 10 kwietnia zaczęły napływać akcesy poszczególnych ziem do Powstania. Zaczęto tworzyć komisje porządkowe województw i ziem Polski, które miały zadanie dostarczać do oddziałów powstańców: żołnierzy, broni, umundurowania, ekwipunku i prowiantu.

Jak pociąg „Gazeta Rządowa” z 1794 r. Nr 6 — na początku lipca utworzyła się komisja porządkowa województwa podlaskiego ziemi bielskiej i rozpoczęła swą działalność. Wielką ofiarności okazali dwaj brać Jan i Józef Ossolińscy, którzy oprócz znacznych ofiar pieniężnych umundurowali i uzbroili własnym kosztem cały batalion piechoty do 600 ludzi.

Batalion ten zamieniono na 18 regiment piechoty z 2 batalionach.

Pod koniec czerwca zebrały się oddziały z poszczególnych parafii pod Goniądzem i Rajgrodem w sile około 2500 głów i ruszyły przeciw Prusakom, ale „nie było nikogo coby nimi rozrządzał”. Rotmistrz Więkowski, porucznicy Remiszewski i Witkowski niedbale sprawiali dowództwo, a za zbliżeniem się wojsk generała pruskiego Gockinga pierwsi uciekli. Oddziały poszły w rozsypek, a 462 ludzi dostało się do niewoli. Na placu boju pozostało wielu rannych.

Po tej pierwszej nieszczęśliwej potyczce komisarzy porządkowi zwołali zarządy miejskie Goniądza i Knyssyna i wydali zarządzenia, by kasy miejskie opłaciły koszty leczenia rannych i uspokoiły ludność oburzoną niewłaściwym postę-

powaniem dowódców. Oprócz tego komisja porządkowa wystosowała pismo do Rady Miejskiej, by „winni porażki komendanci byli stawieni przed sądem, aby na przyszłość popolite ruszenie bez wojska liniowego hazardowaniem nie było i aby osierociłe domy wzięte były w opiekę, a w robocznach miały pomoc od dworów i sąsiadów, nareszcie by im uczyniono folę w prowiantach, furach i podatkach”.

Po tym pierwszym niefortunnym wystąpieniu oddziałów ziem bielskiej komisja porządkowa prowadziła nadal dostawę rekruta do oddziałów gen. Karwowskiego. Działalność tej Komisji obejmowała też teren starostwa suraskiego, pomimo że leżał on na prawym brzegu Narwi, był pod władzą Prusaków. Dokumenty stwierdzają, że działalność Komisji była prowadzona intensywnie i opierała się na osobach zaufanych, które z okupowanego terenu dostarczały kantonistów do oddziałów powstańczych. Dokument z dnia 6 września

1794 r. stwierdza, że gdy obywatel Wiktoryn Zaleski starosta Borecki z dóbr swoich Turonińskich z przyległościami z dymów stu sześćdziesięciu czterech, zastępów trzech y kantonistów z pięćdziesięciu dymów konnych trzech, tudzież resztujących 14 dymów, rachując na zastępów raz 14, y na pięćdziesiąt konnego drugie 14, co wynosi 20 dymów, z dołożeniem z probostwa Turonińskiego dymów sześć, probostwa juchnowieckiego z folwarczkiem Worosylowszczyzna dymów siedm, tudzież z ożęści szlacheckich Zimnochów Sułków, to jest części obywatela Tomasza Zimnoch dym 1, z części Franciszka Zimnoch dym 1, z części Stanisława Dyki Zimnoch dym 1, z części Stanisława Noszczyka Zimnoch dym 1, z części Jakóba Zimnoch dym 1, z części Wojciecha Zimnoch dym 1, podobnie z 50 dymów konnego jednego złożonego siódmego kantonistę w zupełnym uniformowym umundurowaniu y

ekwipowaniu prowiantem y le-nungiem, jako świadczy rewers obywat. Jana Weysenhoffa majora — pod dniem 5 m-ca września roku niniejszego 1794 datowany tu do Bielska do pułku obywat. gen. Karwowskiego przysłowni y oddali. Przeto Komisja wyżej wymienionego obywat. Wiktoryna Zaleskiego starostę Boreckiego oraz z nim łączących się wszystkich z wydanych 7 żołnierzy z wszystkim umundurowaniem konnych — kwituje.

Dan w Bielsku na sesji Komisji Porządkowej ziemi Bielskiej dnia 6 września 1794 roku. Podpisał S. Bortochowski Komisarz Prezydujący, pieczęć okrągłą: Komisja Porządkowa Województwa Podlaskiego ziemi Bielskiej. Wolność — Całość — Niepodległość.

Korpus gen. Karwowskiego stacza wiele potyczek z wojskiem pruskim nad Narwią, uwalnia ziemie wiską, ściera się pod Stawiskami, Kumelskiem i Lachowem. Dnia 18 lipca w potyczce pod Dymnikami i Zbojną ponosi porażkę, tracąc kil-

ka armat. Oddziały mają zadanie dozór brzegu Narwi pomiędzy Łomżą a Ostrołęką, oprócz tego generał Karwowski sprawuje zwierzchnictwo nad sąsiednimi oddziałami Jelskiego i Zielińskiego, które operowały od Łomży aż niemal do samego Bielska, gdzie stałe niepokoiły Prusaków. Stoczono kilkanaście potyczek udanych nad rzeką Narwią z przeważającymi siłami wojsk pruskich i utrzymano się na swych stanowiskach do dnia 31 października 1794 r.

Po szeregu walk oddziały ich zmalały do 500 ludzi. W dniu 31 października oddziały te zajmowały miasteczko Wiznę. Gdy nadszedł z wojskami gen. pruski Suter, dowódcy uciekli do Bielska, a żołnierze bronili się sami uporczywie z domów miasteczka. Dopiero pod osłoną nocy wycofali się do Tykocina. Bitwa pod Wizną była ostatnią na terenie Podlasia w powstaniu Kościuszkowskim.

A. Stafiski.

Express Sportowy

Pojedynek Czortek -- Kowalski

„gwoździem“ bokserskich mistrzostw stolicy

W nadchodzącą niedzielę na sali Stadionu WP. odbędą się dwa mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe Warszawy kl. A.

O godz. 12 w południe spotkają się reprezentacje PZL-u i Okęcia.

Walczyć będą w kolejności wag (na pierwszym miejscu PZL): Klichowicz -- Saroczyński, Mozdziński -- Sobko wiak (Twarek), Bufl -- Kozłowski, Kowalski -- Czortek, Błażewski -- Ba

Maraton

bez Fiałki i Wirkusa

Dwaj członkowie długodystansowcy Fiałka (Cracovia) i Wirkus (Warszawianka) nie pobiegą w niedzielny bieg maratoński o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Wirkus leży chory w klinice chirurgicznej przy szpitalu Marszałka Piłsudskiego. Najprawdopodobniej zachodzi tu wypadek pęknięcia łokcia.

Fiałka na jednym z ostatnich treningów przebiegł się w Krakowie startowa nie będzie.

Wobec tego należy spodziewać się, że walka o zaszczytny tytuł maratończyka rozegra się pomiędzy Przybytkiem (KPW-Orzeł) i Marynowskim (Warszawianka).

Na boiskach zagranicy

Dyrektor Międzynarodowego Instytutu Olimpijskiego w Berlinie dr. Dietricha projektuje utworzenie akademii olimpijskiej na wzór tej, jaka istniała w starogreckiej Olimpii.

W projektowanej akademii zbierałyby się młodzież wszystkich państw na specjalnie organizowanych kursach.

Norweski Związek Lekkoatletyczny przyznał złotą plakietkę pamiątkową norweskiemu studentowi Solidowi jako najlepszemu lekkoatlecie norweskiemu w sezonie 1938 r.

Solid uzbierał w dysku doskonały wynik 57,29 m.

Zawodnik ten jest nadto akademickim mistrzem świata w skokach narciarskich.

Sport w paru wierszach

SKŁADY DRUŻYN na niedzielny mecz ligowy Warszawa -- Cracovia, który odbędzie się na Stadionie WP. o godz. 15-ej zostali już ustalone i przedstawiają się następująco: Warszawa -- Rudnicki, Józsa, Martyna, Sochan, Cebulak, Sroczynski, Baran, Katoła, Smoczyński, Prybycki, Graczyński, Radwański, Lasota, Pajak, Góra, Grynborg, Majeran, Skalski, Młynarek, Bartel, Szełga, Zembaczynski, Sędziówką będzie p. Strzelecki lew. ręką.

TERMINARZ krakowskiego OZLA przewiduje następujące imprezy koszykarskie na sezon jesienno-zimowy: 9 bm. mecz kobiecy Legia -- Tempo z Tarnowa; 16 bm. mecz panów Cra-

kowski, Karolak -- Greiner, Miks -- Leoniak, Ziobek -- Narbutt.

O godz. 19-ej rozegrany zostanie drugi mecz Polonia -- CWS: Aleksandrowicz -- Rzewnicki, Komuda -- Gromek, Malecki -- Lipiński, Łukasiwicz -- Abramczyk, Milewski -- Brzuska, Fabisia -- Calka, Wiziński -- Ciałaba, Sowiński -- Jarczewski.

Bardzo ciekawie zapowiada się walka Kowalskiego (PZL) z Czortkiem (Okęcie) oraz Sobkowiana (Okęcie) z Mozdzińskim (PZL). W drugim meczu ujrzymy ulubieńca Warszawy walczonego Ciałabę (CWS) w spotkaniu z Wizińskim.

Faworytami są zespoły Okęcia i Polonii.

Legia

mistrzem Polski

W dniach 8-9 bm. w Warszawie miał być rozegrany finał drużynowych tenisowych mistrzostw Polski pomiędzy Legią i Warszawskim LTK.

Rozgrywka ta nie dojdzie do skutku, gdyż WLTK zawiadomił Legię, że z powodu trudności w skompletowaniu drużyny rezygnuje z gry. Legia została zatem bez walki drużynowym mistrzem Polski.

Zazwyczaj należy, że i półfinał wygrała Legia walkowerem, ponieważ Lwowski KT zrezygnował z meczu.

Warszawskie migawki sądowe

O kawałek nosa

można przegrać w sądzie

Wiadoma jest ogólnie rzecz, że nikt tak łatwo nie znajduje krewnych na ulicach Warszawy, jak człowiek „na gazie”.

Nic też dziwnego, że do podążającego w powyższym stanie ulicą Żabkowska pana Alojzego Walisia, ka, podbił jakiś siostreniec w gabardiniowym saku i białych pepegach.

— Wujaszku kochany! Kope lat... Ktoby to pomyślał. Pozwól, że cię uściskam...

I zanim pan Walisiak oprzytomniał, jegośmiał w gabardinię objął go czule i ucałował z dubeltówki.

— Jak się masz... Oleś... Aleś się chłopaku zmienił — ucieczył się p. Walisiak. — Nic zresztą dziwnego... widziałem cię co prawda — ostatni raz jak miałeś rok i cztery miesiące... Kłuzsz ci już przeszedł?

— Zupełnie, na glanc, proszę wuj!

— Ano... to może byśmy się napili... pod rodzinną radość — zaproponował pan Walisiak, ale w tej samej chwili siostreniec znikł jak kamfora, a z nim razem portfel pana Alojzego.

Smutne dni nastały dla p. Walisia. Jak zmora prześladowała go ciągle postać pana w pepegach, który tak niecień podszedł się pod Oleśia. Stracił humor, przestał jeść, wreszcie postanowił wyruszyć na łowy.

Przez cztery dni przebiegał p. Walisiak Warszawę wzdłuż i w szer, przez cztery dni wypatrzył w tłumie znieznawionego postać, wreszcie piętego dnia na rogu Wileńskiej i Targowej spotkał się twarzą w twarz z kuzynem.

— Mam krewniaka — ryknął p. Alojzy. — Oleś, teraz mi nie zwie-

jesz Policja!

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem grodzkim, „Oleśiem” okazał się p. Wacław Piątkowski, tapeciarz, człowiek cieszący się powszechnym zaufaniem i jak naj-

lepszą opinią zarówno jako wzorowy pracownik, jak i przykładowy mąż.

Pan Piątkowski przedstawił świadków, którzy zgodnie stwierdzili jego alibi.

Oczywiście, sędzia uniewinnił Bogu ducha winnego tapeciarza i zalecił p. Walisiakowi większą wstrzeźliwość w rzucaniu oskarżeń.

Pan Walisiak wyszedł z sądu strapiiony.

Jeszcze na schodach mówił do znajomego:

— Co jest? Jak pragnę zdrowia! Niby ten a nie ten! I sakpałto gabardiniowe i pepegi białe i w ogóle podobieństwo szalone. Oczy normalne, włosy — normalne, twarz normalna — wszystko jak u tamtego. Tylko nos ciut-ciut za długi. Oleś miał krótszy. I patrz o kawałek nosa przegrałem sprawę.

Ale ja jeszcze znajdę takiego „Oleśia” co i nos mu będzie pasował.

WIECH.

Ewakuowane dzieci

londyńskie

nie chcą wracać do przytułków

Wraz z partią dzieci, ewakuowanych z Londynu na prowincję w obawie przed operacjami wojennymi, znalazło się 270 sierot z dzielnicy East End. Ulokowano je w pięknej posiadłości wielkiej East Grinstead, gdzie miały pozostać aż do końca roku szkolnego, ucząc się w miejscowej szkole.

Kiedy przyszedł czas reewakuacji i dzieci załadowano do wagonów, aby je odwieźć do Londynu, rozległy się płacz i okrzyki:

— My nie chcemy wracać. Proszę nas tu zostawić!

Cóż było robić? Dzieci zostały. Większość z nich znalazła opiekunów wśród małżeństw bezdzietnych z póród okolicznych mieszkańców.

Oszusta transformistę zdradził

obstalnuk w... drukarni

Na liście oszustów w dużym stylu zajął nieposiadanie miejsce Piotr Drobner, krakowianin, żerujący w Warszawie i Lwowie.

Był już karany za dezerację z wojska. Po wyjściu z więzienia zaczął podawać się za ziemiańską, właściciela dóbr Zimne Wody. Zarecytował się z bogatą jedynką, p. Stefanią S. i wyjechał z nią do Zopott. Tu ogłosił, że za kosztowności, przegrawszy jakoby wszystko w kasynie, Panna S. wróciła do rodziców.

W kasynie Drobner znalazł bratnią duszę w osobie Czesława Badyńskiego, syna właściciela drogerii w Krakowie. Hulali obaj przez całe lato na wybrzeżu, gdzie naciągali różne osoby na pożyczki.

Na zimę Drobner zainstalował się w Warszawie, jako dr Michał Kwiatkowski, wynajmując pokój w charakterze sublokatora przy ul. Marszałkowskiej nr 67. Zarecytował się z miejscową szluzką panią, która przyjechała z Paryża i razem z matką wynajęła pokój w tym samym co i Drobner mieszkaniu.

Oszust otrzymał od narzeczonej wiele kosztownych prezentów. Potrafił uśpić nieufność przyszłej teściowej, fałszując dowody naśladowane mu jakoby z Uniwersytetu lwowskiego.

Najmilszym oszustem Drobnera było działanie na szkodę PKO. Zgłosił się on do dyrekcji, jako rzekomy dr Adam Malec, asystent kliniki biologicznej we Lwowie i przedstawił dowody, iż został mianowany kierownikiem jakichś kursów w Grodnie.

Twierdził, że będzie wśród swych słuchaczy przeprowadzał akcję oszczędnościową i uzyskał 30 blankietów, na które pokładał po jednym złotym.

W parę dni po tym sfalszowany blankiet, podał 1.300 zł i zniknął z Warszawy.

Zjawił się w Krakowie, by wspólnie z Badyńskim rozpocząć na wielką skalę fałszerstwa. Obaj zrobili sobie kilkadziesiąt fotografii paszportowych, zamówili w drukarni 50 blankietów świadectw tożsamości i pieczęci, potrzebne do fałszowania książeczek P. K. O.

Drukarnia, powziawszy podejrzenia co do zamówienia blankietów urzędowych, dała znać policji, dzięki czemu wreszcie obu oszustów ujęto.

W hotelu „Pod Różą”, gdzie Drobner się zatrzymał, znaleziono całe fałszerskie laboratorium.

W czwartek Drobner i Badyński stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który skazał ich na trzy lata więzienia.

Radio

WARSZAWSKIE

SOBOTA

6.35 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Marsze i tańce stylizowane. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Wesela piosenki i powieści”. Audycja dla dzieci. 15.30 Orkiestra Rozet. Wileńskie. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Minutary kwartetowe. 17.00 Nabożeństwo z kościoła OO. Dominikanów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków granic. 19.15 Kuchnia rozrywkowa. 19.50 „Od Tatr do strzosiery” — op. K. Jodko-Narkiewicz. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 J. Starus: „Zemsta niepoprawna” — operetka w 3-ach aktach w przerwie. „Na bał” — obrazek z powieści W. Dobaczewskiego. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Pogadanka. 23.15 Muzyka lekka i tańeczna.

Niedziela

7.20 Muzyka poranna w wyk. Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja z uroczystości konsekracji kościoła ks. ks. Salezjanów w Dębnie. 11.35 Dajmy szkołę! Pomoc naukowe — pog. 11.45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno-zimowym. 12.03 Poranek symf. w wyk. Ork. Symf. Zw. Muż. Chrzześcijański. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Muzyka dla młodzieży. 14.40 Wskazywanie po trochu. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Konc. z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu. 17.00 Tygodnia granicy. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Bura Studiów. 19.30 Londyńska orkiestra symf. 20.15 Wiadomości sportowe. 21.00 Muzyka tańeczna w wyk. M. Ork. P. R. z udziałem W. Kozłowski i bał. 21.40 Rękopis. 21.40 „Wesela Symfonia”. 22.20 Muzyka tańeczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski.

ZAGRANICZNE

SOBOTA

12.00 Wiedeń — koncert rozrywkowy; 12.05 Budapeszt — koncert; 13.15 Kolonia — koncert; 14.00 Deutsche Sender — rozmaitości muzyczne; 14.15 Królewiec — melodie rozrywkowe; 15.20 Praga — koncert wyciecznikowy; 16.00 Frankfurt — wesela popołudniowe; 16.00 Stuttgart — koncert rozrywkowy; 17.15 Rzym — koncert kwintetu; 17.15 Mediolan — muzyka tańeczna; 18.00 Berlin — muzyka rozrywkowa; 18.30 Budapeszt — muzyka jazzowa.

zawa; 19.00 Florencia — muzyka i piosenki; 19.15 Ryga — muzyka lekka; 20.10 Stuttgart — koncert rozrywkowy; 20.15 Kolonia — zanka melodii; 21.00 Wiedeń — akustyka muzyki; 21.45 Tuliza — muzyka lekka; 22.15 Sztokholm — muzyka tańeczna; 22.20 Monachium — muzyka tańeczna; 23.00 Deutschland sender — utwory Czajkowskiego; 23.00 Kopenhaga — muzyka tańeczna.

Niedziela

12.00 Berlin — muzyka w południe; 12.30 Budapeszt — konc. ork. wojkowej; 13.00 Deutsche Sender; 13.15 Kolonia; 14.00 Kolonia — muzyka rozrywkowa; 15.30 Hamburg — muzyka ludowa; 15.30 Wiedeń — konc. kwartetu; 16.00 Wrocław — konc. rozrywkowy; 16.25 Ryga — konc. popołudniowy; 17.00 Monachium — konc. rozrywkowy; 17.30 Budapeszt — muzyka cygańska; 18.00 Berlin — muzyka rozrywkowa; 18.35 Kolonia — muzyka dwufortepianowa; 19.00 Frankfurt — konc. piosenki; 19.25 Tallin — konc. wieczorny; 20.00 Królewiec — konc. wieczorny; 20.15 Kopenhaga — konc. orkiestrowy; 21.00 Wrocław — konc. wagnerowski; 21.45 Tuliza — konc. muzyczny; 22.00 Ryga — muzyka tańeczna; 22.30 Stuttgart — muzyka lekka; 23.00 Hamburg — muzyka cygańska; 23.00 Deutschland sender — konc. rozrywkowy; 24.00 Frankfurt — konc. nocny.

Demokratyczna

„Normandia” bis

Mocarstwa prześcigają się

w budowie gigantów morskich

Jak donosi „Times”, generalny przedstawiciel francuskiej linii transatlantycznej w Ameryce, Morin, zwierzył się korespondentowi tego pisma, że w najbliższym czasie budowany będzie bliźniaczy okręt „Normandie”, ale o znacznie większej szybkości. Tym razem urządzenie wewnętrzne statku będzie mniej luksusowe w klasie I-lej, natomiast lepszy się klasa turystyczna I kl. III.

Będzie to więc transatlantyk „demokratyczny”.

Czytajcie

Przegląd Sportowy

Zza kulis sceny i ekranu

Kamil Witkowski na ekranie

Czytelnicy naszego pisma przyznają sobie niewątpliwie pasjonującą powieść Kamila Witkowskiego, drukowaną w odcinku na łamach naszego pisma pod tytułem: „Czyżona?”. Powieść ta wyszła następnym w wydaniu książkowym pod tytułem: „Sprawa Joanny Dornowej” (1-szy tom) i „Fabryka młodości” (2-gi tom).

Ostatnio autor, Karol Witkowski, podpisał kontrakt na filmowanie tej powieści z wytwórnią „Parlofilm”, która w swym najnowszym dorobku takie filmy, jak „Dziewczęta z Nowolipki” wg. Gojawiczyńskiej i „Granicę” wg. Nalkowskiej.

Film wg. powieści Witkowskiego: „Sprawa Joanny Dornowej” zostanie nakręcony w grudniu, a na wiosnę ukaże się na naszych ekranach, oczekiwany ze zrozumiałą ciekawością.

Mira Zimińska tęskni za Warszawą



Mira Zimińska

— Usiłuję wrócić do Warszawy, ale nie jest to łatwe, ponieważ muszę zrobić „określny podróz” im. d-ra Benesza! — pisze nam z właścicielami siebie dowcipem Mira Zimińska, która spędziła zasłużone wakacje nad Jeziorem Balaton.

Wkrótce ujrzymy ją niewątpliwie w nowym

repertuarze jej niezrównanych stylowych piosenek.

Mira Grelchowska powróciła...



Mira Grelchowska

Utalentowana piosenka i recytatorka Mira Grelchowska powróciła z Francji, gdzie dała dla kolonii polskich szereg wieczerów piosen i żywego słowa w salach koncertowych i przez radio, za szczerym powodzeniem.

Lubińska na ślubnym kobiercu?



Karolina Lubińska

Znakomita artystka TKKT Karolina Lubińska wstępuje wkrótce, jak słychać, w związek małżeński, z młodzieńcem ulubionym teatru „R.15”, Zbyszek Rakowiecki.

Odpowiedzi Czytelnikom

Listownie odpowiedzi nie udzielamy. Nie odpowiadamy również na listy anonimowe.

P. Józef Nowacki w Zaleszczykach. Być może, iż chodzi o Dom Handlowo-Przem. M. Piotrowski w Łodzi, ul. Żeromskiego 48. Żądany podrechnik nabydzie Pan w Księgarni Rolniczej w Warszawie, ul. Mazowiecka 10. Wyjaławianie mięsa oznacza pozabawianie go bakterii przy pomocy wysokiej temperatury. Wyjaławia się w ten sposób mięso przeznaczone do konserw.

„Prenumerator” w Zabłotowie. Adres Kursów Maturalnych „Wiedza” w Krakowie: ul. Pierackiego 14.

P. Maria Piotrowska w Niewachowie pod Kielcami. Sprawa podjęcia sam należnych od b. rządu rosyjskiego jest w dalszym ciągu nieaktualna wobec nie uregulowania długów przez obecny rząd sowiecki. W każdym ra-

zie proponujemy zwrócić się w tej sprawie do Komisji Likwidacyjnej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie, ul. Rymarska 3.

P. J. Sienkiewicz w Hainówce. Byłoby istotnie lepiej nabyć opisy patentowe, musiałby Pan jednak osobiście przejechać je w Urzędzie Patentowym w Warszawie (ul. Elektoralna 2), a następnie podać ich numery celem nabycia. Pieniądże wpłacone przy zgłoszeniu wynalazku (35 zł) nie podlegają zwrotowi nawet, o ile okaże się, że wynalazek tego rodzaju już istnieje.

P. Stanisław Szczepański w Młoniach pod Krośniewicami. Sorawidz nie możemy. Jeżeli chodzi o Pańską osobę, otrzyma Pan niebawem zawiadomienie, które Komitet tego odznaczenia już rozpoczął rozsyłać.

KAMIL NORDEN

Szcześnie przychodzi, kiedy chce...

POWIEŚĆ

Marta Jaskółkowska słucha koncertu radiowego. Kiedyś Marta grała dobrze. Teraz muzykę zupełnie zamieściła.

Ale tak bardzo kocha muzykę i tęskni za nią, że też zdobyła się na kupno aparatu radiowego na raty... To radio od czasu, gdy zabrakło Terenii jest jedynym łącznikiem z dalekim, piękniejszym, barwniejszym życiem, jedynym uroczajem długich samotnych, porywanych wieczorów.

Palce Marty wiecznie czynne, wiecznie pilne układają z całą starannością kokardę z winiowego akordu, mającą ozdobić nowy kapeluszek aptekarskiej. A dusza wchłania muzykę... Pianista po preludium zagrał Etiudę Rewolucyjną, potem Poloneza As. Dur. Za oknem sypie śnieg i białym puchem osadza się na sztach. Toć to już niedługo Boże Narodzenie... Co roku stroiła się choinka dla Terenii... Co roku obmyślała się podarunek, żeby dziecko rozradowało.

A teraz... gdzie Terenia?... W szufladzie leży schowana pięciogwiazdowa kartka z Taorminy... Może Terenia obchodzić będzie święta tam pod włoskim niebem, w słońcu sycylijskim...

A choćby wróciła do kraju — do matki nie przyjedzie... Wszakże ojciec może jej położyć pierścionek z brylantem i srebrnym lisa... A Terenia już jako mała dziewczynka zawsze wyciągała ręce do biskotek...

Lodaszy... Marta nie czuła żalu do córki, tylko ten nieustający tępy ból w sercu...

Skończył się radiowy koncert chopinowski. Speaker zapowiedział recital śpiewaczy znanej piosenki pod nazwą „Zapomniane piosenki”. I po chwili czysty, srebrny głos rozpłynął się w powietrze.

„Przysłała już jesień melancholiczna, Czy ma łzawie i bladą skórę. Jednakże dla mnie ona jest śliczna. Choć jej nie zdoła blask, wdzięk ni woi... Komu cierpienia serce rozdarła, Kto żył jedynie — wśród ciągłych burz — Ten kocha jesień i w pól umarły, Do czarów wiosny nie tęskni już”.

Marta mimowo powtarza:

— Ten kocha jesień i w pól umarły — do czarów wiosny nie tęskni już... Terenia pisze: Tutaj panuje wieczna wiosna... Gdybyś to mogła zobaczyć, mamusiu... A cóż ja bym tam robiła wśród tej kwitnącej wiosny... To już nie dla mnie...

Zadzwiejały dzwonki sanek... Naprzód dalej, po tem coraz bliżej... Tuż, tuż... i zamilkły... Sanki jakieś zajeżdżały przed dom...

Po chwili słychać na schodach kroki i energiczne pukanie do drzwi... Któż to może być o tej porze?... Marta wstaje zamyka radio, odkłada robotę i idzie do drzwi, aby otworzyć... Jest sama w mieszkaniu, bo i pomocnica i stara posługaczka już poszły do domu.

— Kto tam?... — To ja, mamusiu... — Pod Martą ugięły się nogi. Fala radości uderzyła w nią i zamroczyła. Może to złudzenie słuchu... może to sen...

— Terenia?... — Tak, ja mamusiu... Otwieraj-że!

Trzęsą się ręce kobiety, kiedy zdejmując łańcuch i odsuwa zatrask.

— Dziecino moja!... córeczko!... Więc jednak pamiętasz o twojej starej matce!... Terenia po chwili wysuwa się z objęć matki. Ma na sobie piękny płaszcz z szarych łapek karakułowych — z paskiem z zielonego zamszu i popielaty sztywny najmłodniejszy beret

z zielonym zamszowym kwiatem, i zielone wykwintne rękawiczki.

Wygląda nadzwyczaj szlachetnie... To już nie ta dawna Terenia... To nie podłotek, nie gimnazjalistka... To elegancka i pewna siebie dama z wielkiego świata.

Marta przezyczyła w sobie egoistyczny żal i ból, że to nie ona ustroiła tak pięknie córkę... Że tego dokonał ten wiarołomny, podły Andrzej... Przez tyle lat nie miał odrobiny serca dla swego dziecka, ponieważ jednak ma pieniądze, więc synął nimi i kupił sobie Terenię...

Jeżeli tylko ona czuje się szczęśliwa — niech i tak będzie...

— Jak ty wspaniale wyglądasz, moje dziecko!... — Doprawdy, mamusiu? — dopytuje się Terenia, zdejmując futro, kapelusz i boty.

— Ależ tak!... zawsze byłaś piękna, ale teraz tak wypiękniałaś, że chyba tam wszyscy w Warszawie szaleją za tobą!...

Terenia westchnęła.

— Oj!... nie wszyscy, mamusiu... Niestety — nie wszyscy!... I właśnie chciałam z tobą pomówić... — Mów... mów, kochanie!... Tylko, że ty pewnie głodna jesteś... W domu nie mam ci prawda wiele zapasów, ale mogę ci usmażyć jajecznicę...

— Dziękuję, jadłam w wagonie restauracyjnym... Herbaty gorącej to bym się napiła...

— W tej chwili nastawię wodę...

Matka wychodzi, Terenia osuwa się na fotel obity zniszczoną materią. Spojrzenie jej obiega wokół pokój... Jak tu brzydko... Jak tu ubogo... Córka Andrzeja Jaskółkowskiego dziwi się sobie, że mogła w tym otoczeniu wytrzymać tyle lat...

A jednak... co ją przynęcało do tego miasteczka... do tego nudnego mieszkanka... do matki...

Marta, powróciwszy z kuchni, widzi, że Terenia przestąpiła sobie dłoń ocy. Zbliża się i delikatnie, nieszczerliwie kładzie r

Nakaz rozsądku, geografii i racji stanu

Ruś Podkarpacka musi wrócić do Węgier

Jak będzie jutro wyglądała Europa środkowa?

Stwierdziliśmy wczoraj, że przed Słowacją stoją trzy możliwości: całkowita niezależność, unia z Węgrami lub unia z Czechami.

Dla Rusi Podkarpackiej, której los zależy nie tylko w tej historycznej chwili rozpadania się sztucznego państwa, jakim była wczorajsza Czechosłowacja, istnieją natomiast tylko dwie możliwości. Niepodległość tego terytorium nie wchodzi w rachubę. Może ono tylko być przyłączone do Węgier albo pozostać przy Czechosłowacji. To drugie rozwiązanie jest oczywiście możliwe tylko w tym wypadku, gdyby Słowacy pozostali we wspólnocie państwowej z Czechami.

Ala nawet i w tym wypadku pozostanie Rusi w państwie Czechosłowackim byłoby pod każdym względem absurdem i wprost wbrew obrazowi sobie niepodobna, aby sprawa była rozwiązana w ten sposób.

Przyłączenie Rusi do Czechosłowacji w r. 1919 nie było niczym uzasadnionym. Ludność nie pytała o jej wolę. Historycznych względów również nie brano pod uwagę, bo nakazywały one pozostawienie tej krainy węgrom, do których Ruś Podkarpacka od wieków należała. Od

dano Ruś Czechom jedynie po to, aby utworzyć im drogę do połączenia z Rosją. Trzeba bowiem pamiętać, że w tych czasach pan Benes „nie uznawał” praw Polski do Małopolski Wschodniej i chciał by należała ona do Rosji.

Toteż, według słów jednego z czechosłowackich mężów stanu, Praga uważa Ruś za „depozyt”, który w odpowiedniej chwili „zwróci” Rosji. Połączenie z Rosją uzyskała Czechosłowacja poprzez przyłączenie w tym celu ziemie węgierskie, bo właściwie nie miała z nią naturalnej łączności.

Dziś jednak ziemie węgierskie muszą wrócić do Węgier i wszyscy przemawiają za tym, by również i Ruś do nich powróciła, nawet jeśli Słowacy nie odcały się od Czechów. W przeciwnym razie Ruś byłaby prawie odcięta od reszty państwa, co więcej zaś skazana niemal że na śmierć głodową. Pozostawienie jej tylko górskie nieurodzajne stoki Karpat, podczas gdy żyłne ziemie dolin musiałby jako zamieszkałe przez Węgrów w każdym razie wrócić do Węgier.

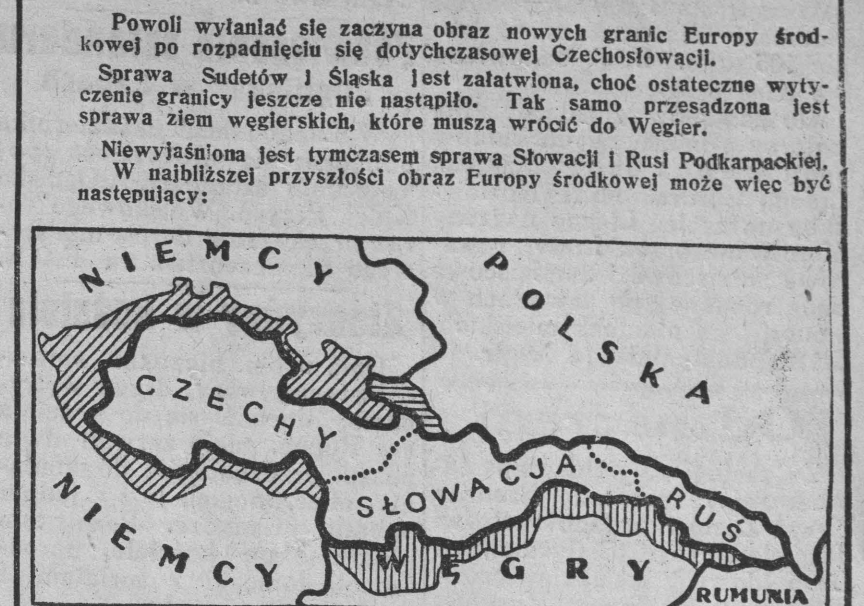
Polityka prowadzona przez Czechów na Rusi w ostatnich latach również przemawia za tym, by Ruś do Węgier przyłączyć. Czesi uczy

nili bowiem z Rusi bazę propagandy komunistycznej na cały ten region, pragnąc by stała się pomostem ku Rosji Sowieckiej. Stąd szła propaganda komunistyczna na Huculszczyznę, Bukowinę i północną Besarabię mającą na celu wybić w łom w murze polsko - rumuńskim i uzyskać połączenie z Sowietami. Toteż zlikwidowanie tego ogniska niepokoju jest rzeczą konieczną.

Polska jest bezpośrednio zainteresowana w tym, by Ruś wróciła do Węgier, gdyż w ten sposób utworzona zostałaby wspólna granica polsko - węgierska, co miało by wielkie znaczenie w czasie pokoju i w czasie wojny. Dość przy pomnieć chociażby rok 1920, gdy Czesi uniemożliwili Węgom przyłączenie z pomocą Polsce. Wspólna granica — to byłoby nawiązanie do

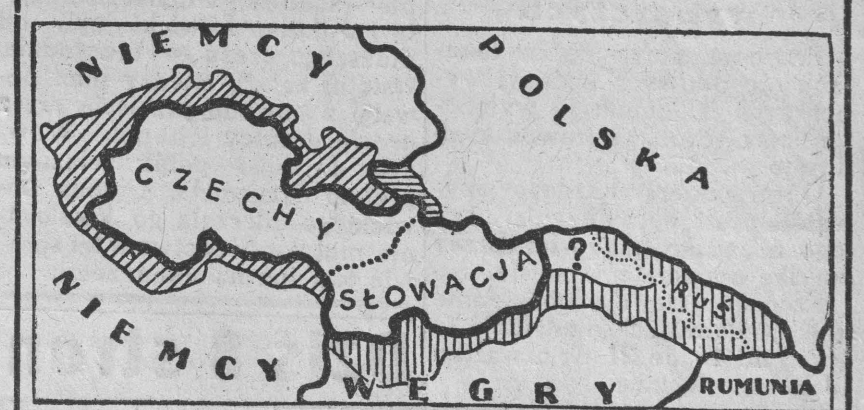
wielowiekowej tradycji przyjacielskiego współżycia sąsiedniego polsko - węgierskiego, a zarazem ważka gwarancja ładu i równowagi europejskiej. Jednym słowem powrót Rusi do Węgier byłby korzystny dla wszystkich. Ludność kraju jest mieszaną i narodowo dość niezdecydowaną, ale z Czechami nie jej nie wiąże, gospodarczo zaś i tradycyjnie ciąży do Węgier. Przyłączenie więc do tego państwa byłoby pomyślne dla Węgier, dla Polski i dla całej Europy, a nawet dla samych Czechów, dla których posiadanie Rusi było gospodarczym pasysem, utrzymywającym dla celów politycznych, dziś już ostatecznie nieaktualnych.

Bariera, dzieląca Polskę i Węgry, musi zniknąć. Zniknąć jak najprędzej.



1. Państwo dualistyczne czesko-słowackie obejmujące także autonomizację Ruś Podkarpacką.

Jest to jednak niemal nie do pomyślenia. Rzut oka na mapę wyśarczy, by stwierdzić, że byłoby to nowy sztuczny twór, nie mający realnych podstaw egzystencji.



2. Państwo dualistyczne czesko-słowackie bez Rusi, która powróciłaby do Węgier.



3. Dwa osobne państwa niepodległe, Czechy i Słowacja. Ruś przyłączona do Węgier.

Zwiększył się obieg banknotów

we wrześniu — o 400 milionów zł

Ostatni — na dzień 30 września br. — bilans Banku Polskiego jest odzwierciedleniem znanych wypadków, jakie rozegrały się w drugiej połowie ubiegłego miesiąca.

	30.IX	31.VIII	różnica
zapas złota	437,2	448,0	+ 10,8
pieniądz zagraniczny i dewizy	13,4	12,0	+ 1,4
kredyty udzielone	1.167,0	791,2	+ 375,8
w tym: dyskonto weksli	879,0	714,8	+ 164,2
bil. skarbow.	82,5	39,7	+ 42,8
pożyczki zastaw.	205,5	36,7	+ 168,8
obieg banknotów			+ 398,3
natychmiast płatne zobowiązania	181,2	248,7	- 67,5

Zwiększenie działalności kredytowej Banku Polskiego we wrześniu (jej odpowiednikiem jest emisja banknotów) jest prostą konsekwencją wyłączenia przez banki wkładów ich klientów.

Obecnie, gdy obawa przed wstrzymaniem miejsca trzeźwemu patrzeniu na pomyślny bieg wypadków, należy oczekiwać powrotu wkładów do instytucji kredytowych, które będą mogły spłacić pożyczki, zaciągnięte w Banku Polskim, co pociągnie za sobą zmniejszenie obiegu banknotów.

„Musimy przyłączyć się do silniejszego”

Czeski pułkownik za zbliżeniem do Niemiec

Znamiennym dla nurtujących opinii czeską nastrojów jest artykuł płk. sztabu generalnego Morawca w „Lidových Novinach”.

Nie wstydźmy się nazwać błędem — pisze płk Moravec — inaczej nie unikniemy nowych pomyłek i katastrof. Musimy sobie uświadomić, że w ostatnich dniach byliśmy przekonani, że mamy najcięższe i najmniejsze zmiany — przywrócić — jakie w ogóle mogły kiedykolwiek używać małe państwo. Polityka niemiecka potrafiła nas pod względem wojskowym doskonale sparażować.

Nie robimy sobie już żadnych iluzji. Dlatego też polityka nasza musi — czy chcemy czy nie chcemy — znaleźć w końcu drogę do dobrych stosunków z Niemcami, z którymi byłbyśmy się już dawno porozumieli gdyby „szlachetny” zachód nie groził nam ustawicznie wypowiedzeniem przysięgi.

Przyjdzie chwila, kiedy Europa znów o nas usłyszy. Na razie bierzmy sobie przykład z Niemiec i z tego, czego potrafili one dokonać w ciągu 20-tu lat po klęsce w roku 1918.

Długo odgrywaaliśmy rolę zandarma, utrzymującego na uwierzy Rzesze niemiecką po to tylko, aby w decydującym momencie została zupełnie opuszczona. Jeżeli światem rządzą ma nie prawo, lecz siła, musimy przyłączyć się do strony silniejszej, zawrzeć umowę z Niemcami, związać się z Rzeszą gospodarczo, tak jak Bułgaria lub Jugosławia i strzec się wciągnięcia do jakiegokolwiek frontu antyniemieckiego.

KRÓL I WÓDZ



Król włoski, Wiktor-Emanuel III składa gratulacje Mussolinimu po jego powrocie z Monachium

Kiedy rozpocznie się akcja Pomocy Zimowej?

Już teraz należy zaopatrzyć magazyny

Chociaż tegoroczna jesień jest wyjątkowo ciepła i pogodna, jednakże krótki okres czasu dzieli nas od zimy i należałoby już teraz pomyśleć o Pomocy Zimowej.

W r. 1936 przystąpiono do rozdawania ziemniaków już 9-go października. W r. ub. — 25-go listopada. Zbiór

Niechluje

Dzienniki angielskie i francuskie zaczęły ostatnio poświęcać wiele miejsca Polsce.

Lata całe nie dostrzegaliśmy naszej obecności na świecie, lub w najlepszym wypadku kwitowały ją „chłodnymi” wzmiankami. Dopiero czynniki, jaką Polska odgrywa na arenie między narodowej, zmusiła prasę tzw. „wielkich” demokracji zachodnich do wprowadzenia na swe szpalty tytułów „Poland” i „Pologne”.

Piszą o nas, ale pożałujcie Boże jak. Mniejsza o to, że nie przychylne, to im wolno. Ale niechby przynajmniej pisali inteligentnie. Niestety, prasa angielska i francuska roi się od najnieudoczerniejszych bredni o Polsce, lichych reportaży lub zgola grubych fałszów.

Polenizować z tym nie warto. Trzeba tylko wyprosić sobie jedno: szacunek dla nazwiska. Nazwiska polskie są z reguły przekraczane w prasie angielskiej i francuskiej z arogancją nonszalaną. Czytaliśmy w pismach paryskich jednoznacznie deprecz, w której ani jedno nazwisko polskie nie było podane właściwie. Równie błędnie podawane są nazwy miast polskich.

Takie lekceważenie cudzego nazwiska nie przystoi ludziom kulturalnym. Mamy wszelkie prawo domagać się, aby dzienniki angielskie i francuskie respektowały brzmienie nazwisk naszych mężów stanu i nie przeinaczały nazwisk naszych miast według widzimisie niechlujnych ignoranców.

Czyż mamy zastosować represję? Czyż mamy nazwisko Cooper zmienić na Kuper, a nazwisko Dupont pisać w pierwszym przypadku?

3 komisje polsko-czeskie dla spraw spornych

W Cieszynie utworzone zostały 3 misje polsko - czeskie komisje, których zadaniem ma być likwidowanie mogących wyniknąć sporów.

Pierwsza komisja została utworzona dla spraw cywilnych (obywatelskich). Druga komisja będzie się zajmowała sprawami ekonomicznymi.

Trzeciej komisji powierzono sprawy komunikacyjne, kolejowe oraz pocztowe.

Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach komisarza cywilnego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk”, wicewojewody Malhomme.

Sprawdzanie list wyborczych



We czwartek rozpoczęło się sprawdzanie list uprawnionych do głosowania do Sejmu.

30000 techników

w wyborach parlamentarnych

Dziś, w sobotę rozpoczyna się w Warszawie dwudniowa sesja rady głównej naczelnej organizacji stowarzyszeń techników.

Tenatem obrad będzie m. in. udział techników w wyborach parlamentarnych i samorządowych, oraz sprawa pierwszego polskiego kongresu techników.

Jak ustalone będą listy kandydatów na posłów

W dniu 13 i 14 bm. zbiorą się w całej Polsce okręgowe zgromadzenia wyborcze celem ustalenia list kandydatów na posłów.

Każda lista musi zawierać co najmniej 4 nazwiska.

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów służy każdemu uczestnikowi zgromadzenia okręgowego, nie wyłączając przewodniczącego, którym jest okręgowy komisarz wyborczy. Zgromadzenie okręgowe wybiera 4 kandydatów na posłów i tyłuż zastępców.

O kolejności umieszczenia ich na liście rozstrzyga przewaga głosów, a w razie równości głosów los, wyznaczony przez przewodniczącego zgromadzenia.

3 tygodnie trwa otrzymanie wizy na Litwę

Osoby zamierzające wyjechać na Litwę, winny składać podania o wizy na 2 — 3 tygodni naprzód.

Tyleż bowiem czasu trwają formalności w konsulacie litewskim, związane z wydaniem wizy.

Czesi wysadzają mosty



W bardzo wielu miejscowościach w Sudetach wycofujące się wojska czeskie powysadzały mosty i poniszczły szereg obiektów. Na zdjęciu żołnierze niemieccy usuwają szczątki wysadzonego mostu w Niedrgrund.

Życie polityczne Francji

wymaga zupełnej przebudowy

Życie polityczne Francji wymaga zasadniczych reform, jeśli prestiż Francji w świecie ma być odbudowany — stwierdza prasa francuska.

Ocena obecnej sytuacji Francji zarówno wewnętrznej, jak i między narodowej wypada bardzo ponuro. Grozi nowy krach franka, a rząd

nie ma trwałej większości, na której mógłby się oprzeć dla przeprowadzenia reform i odbudowy produkcji, chyba, że zdecyduje się oprzeć na prawicy.

Niektóre pisma wręcz zapytują czy parlament francuski zdolny jest jeszcze do konstruktywnej pracy.

Nadmiar importerów

podraża polski przywóz

Jedną z dotkliwych bolączek naszego życia gospodarczego jest bilans handlowy. Dzieje się to z powodu istnienia wielomilionowej nadwyżki importu nad eksportem.

Eksport trzeba rozwijać, eksport trzeba forsować. Nie zawsze to od nas zależy, gdyż naszemu wysiłkowi musi odpowiadać dobra chęć ze strony odbiorców, a o tę chęć — zwłaszcza w krajach wierzycielskich (Francja, Stany Zjednoczone) — dzisiaj b. trudno.

Wielka, nadmierna ilość importów podraża nasz przywóz. Slabe reze mogą otrzymać tylko drobne partie, a im mniejsza partia, tym więcej kosztuje jednostka towaru. Slabi importerzy — to silne ryzyko, ryzyko zaś kosztuje i wlicza się je do ceny towaru, sprowadzanego do Polski, która za to wszystko płaci, tzn. przepłaca.

A więc zmniejszenie importu? W takim razie zahamujemy procesy inwestycyjne, modernizację aparatu produkcyjnego i pracę zakładów przetwórczych.

Struktura naszego importu jest zła i dlatego muszą być w niej dokonane zabiegi uzdrowicze. Nie stać nas na rzekomo sprawiedliwość, jeśli jej konsekwencją są miliony złotych, oddawanych zbyt ciężko zagranicy.

Pogotowie sanitarne harcerzek na Zaolziu

Harcerki polskie na Śląsku Zaolzańskim zorganizowały w powiatach cieszyńskim i frysztańskim 34 placówki pogotowia sanitarnego, oraz opieki nad dziećmi.

Każda placówka składa się z 2-3 harcerzek.

Na Śląsku Zaolzańskim istniała dotychczas organizacja pn. „Harcerstwo polskie w Czechosłowacji”.

Obecnie organizacja ta została rozwiązana, a jej członkowie wjeżdżają w skład Związku Harcerstwa Polskiego.

Złoty Krzyż Zasługi dla bohaterskiego harcerza

Sp. Witold Reger, harcerz, który poległ bohaterską śmiercią w walce o wyzwolenie Śląska Zaolzańskiego, został pośmiertnie odznaczony przez P. Prezydenta Rzplitej Złotym Krzyżem Zasługi.

Korpus Zaolzański roześle zaświadczenia dla ochotników

Komenda Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego prosi wszystkich, którzy posiadają zdjęcia fotograficzne robione w Warszawie o nadesłanie tych zdjęć pod adresem OKZ, W-wa, ul. Ossolińskich 6 m. 17.

Zaświadczenia służby w OKZ będą w najbliższym czasie przesłane pocztą wszystkim ochotnikom.

Korespondencje do Korpusu Zaolzańskiego, należy adresować: Warszawa, ul. Ossolińskich 6 m. 17. Związek Powstańców Śląskich.

W Dolinie Chochołowskiej

„Gwiazdy Polski”

W związku z tym mówią, że nasi dzielni piloci zostali na razie wystawieni do wiatru.

Francois Poncet

Wasador francuski w Berlinie Francois Poncet, upatrzone na stanowisko ambasadora w Rzymie, jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów Republiki.

Podczas wojny, jako kapitan piechoty, zasłynął niezwykłą odwagą. Szczegółowo tym, że całą kampanię przeżył uzbrojony jedynie w... trzcinową laseczkę.

Dlatego też gdy ostatnio, w gorących dniach wrześniowych wojna wisiła na włosku, na Quai d'Orsay przebiegiwano, że podobno Francois Poncet kupił sobie już nową laseczkę trzcinową...

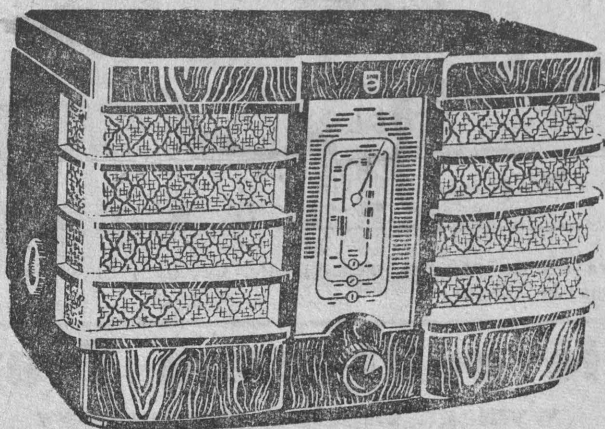
A propos

— Jaka była jedyna adana misja prez. Benesa?

— Dymisja!

O dozorowanie świątyn

Biuro „Dziennik Białostocki”, Legionowa 2. Tel. 2. 11.



Żołnierz polski objął straż w górach Jabłonkowskich



Pani Róża Czerska, rozwidzona z mężem zgodziła się na propozycję mecenasa Łukomskiego i wyruszyła z nim razem na górnictwo tutejsze.

Odróż dotychczasowa nie przyniosła pani Róży spodziewanych emocji. Pejzaż, który oglądała z okien wagonu był pospolity, mało malowniczy i świadczył niepocholebnie o kulturze rolniczej. Zastanawiała mnogość nieużytków, które rozpięły się bezkarnie pomiędzy uprawnymi polami.

Osiadła ludzkie ukazywały się bardzo rzadko. Po między odległymi stacjami rozpościerały się przestronne bezludne i dalekie.

Dopiero kiedy już dojeżdżali do Łucka zwróciły jej uwagę olbrzymie rusztowania plantacji chmielarskich.

Łukomski wyjaśnił, że uprawę chmielu na Wołyniu rozpoczęli Czesi, których dwadzieścia kilka tysięcy żyje tutaj w wielkim dostatku.

Sprawdzono ich niegdyś dla celów rusyfikacyjnych. Czesi przyjmowali prawosławie bez żadnych trudności, okazując zupełny indyferentyzm religijny. Przybyli tu przecież „nie dla Chrystusa, a dla chleba”. Z kolei stali się lojalnymi obywatelami państwa polskiego, które szanuje ich odrębność narodową. Stolicą Czechów wołyńskich jest z dawien dawna Kwasilów, wiesz oświeconą elektrycznością, posiadająca teatr, dom ludowy i własne pismo.

Sam Łuck nie wywarł na pani Różę pociągającego wrażenia. Po krótkim spacerze wiedziała już, że za nic na świecie nie chciałaby związać się z tym miastem. Gdzie tak mało zostało śladów kultury polskiej i gdzie współczesna państwowość polska nie zdołała utrwalić się zewnętrznie w wyrazisty sposób.

Piękny był Styr i zamek obłany roztoczą jego wód, ale całe życie miasta skupiało się na jednej długiej i szerokiej ulicy, nad którą ciążyło nieznośnie wspomnienie czasów rosyjskich.

We wszystkich miastach, które rozbudowywano w epokę porzoborowej, jest zawsze taka pryncypalna ulica, która wygląda jak niesamowity grymas barba-

W nieznane

Stanisław Dzikiowski

Powieść

rzyńcy, udającego kulture zachodnią. Przysadkowe kamienie z żółtej cegły obwieszane są jaskrawymi szyldami. Wysokie i wąskie chodniki wznoszą się ponad cuchnącymi rynsztokami, po których ścieka woda tłusta i brudna. Ślidy stłoczone obok siebie przepełnione są tandetą. Na wyboistych brukach dudnią rozklekotane dorożki, zaprzężone w szkielety końskie. Tu i ówdzie wylazają niechlujne podwórka z przybudówkami drewnianymi — istne składy starych gratów i niepotrzebnych rupieci.

Na tej jednej, jedynej ulicy symuluje się wielkie miasto. W południe i wieczorem krążą po niej tłumy miejscowych elegantów i wystrojonych na ostatni guzik piękności.

Groteskowości obrazu dopełniają gromady kawek, tego ptaka, który jest widmem zapadłej prowincji. Trudno określić i nazwać głos kawki. Jest to jakby histeryczne i natrętne, zarazem żałosne i beczelne pojękiwanie ptasiego zebra i złodziejaska, który grzebie w śmietnikach i rynsztokach, gospodaruje na obmierzłych podwórkach, zagląda do okien, przysiadła na balkonach, gzymsach i dachach, czyhając nieustannie na jakiś cuchnący kąsek.

Surowe sanitarne rozporządzenia i kary, nie zwalające ani na stanowisko ani na wiek doprowadziły do tego, że wszędzie jest czysto. Podwórka wymiecione starannie, czubaty bruk uliczny wygląda, jak wypolerowany, a w hotelach, które słynęły z brudu i robactwa można spać spokojnie.

Wszelkie nakazy higieniczne wdrożono przemocą. Ale mimo wszystko wydaje się, że starodawny, zakorzeniony zaduch skrył się gdzieś pod kamienie i deski,

że wypelza stamtąd w postaci już wprawdzie nie materialnej, ale dostatecznie uchwytnej dla każdego wrażliwego człowieka. Coś dziwnie obcego jest w całej atmosferze, w ludziach i murach. Jeszcze wiele lat przedzie, zdaliśmy zderzyć w całości fałszywą skorupę i do głębi przetworzyć to, co nasiąkało nie kulturą, nie oryginalnością Wschodu, ale jego tępym barbarzyństwem.

Po wczesnym obiedzie Łukomski wyruszył na miasto i sprowadził wynajętą taksówkę.

— Dokąd właściwie jedziemy?

Łukomski był zamyślony i jakby zniechęcony.

— Sam nie wiem co robić? Jest zimno i kto wie czy toki nie przerwane. Wobec tego trzeba samemu zobaczyć jak to wszystko właściwie wygląda. Zanim ruszymy w dalszą drogę, chcę panią zawieźć na pierwszy wiosenny rekonesans.

Po Łucku Dušno wydało się pani Róży czarujące. Miasto wraz z pięknym zamkiem opasane było wstęgą Ikwy, rzeki, którą z takim sentymentem wspominał Słowacki. Murowane, wdzięczne domki rozrzucone były pośród ogrodów na ulicach zacisznych.

Jadąc dalej znaleźli się pośród obszarów leśnych straszliwie wyniszczonych. Wszędzie widać było żałosne wycięcia, zagałki wiatrem niedbale obsiane i sznurki porośnięte marną krzewiną. Tylko gdzieś gdzieś wyglądały jak zwarta, zdyscyplinowana armia — starannie utrzymane kultury młodych sosenek.

Łukomski opowiadał, że do niedawna nominalną właścicielką tych olbrzymich przestrzeni była hr. Szwałowa, Mieszkała stała w Paryżu, a na miejscu gospodarowała spółka jakichś międzynarodowych afe-

Dzień powszedni na Zaolziu Czesi wracają po pozostawiony dobytek

Od specjalnego wysłannika

CIESZYN, 7.10.

W zajętych już przez wojska polskie miejscowościach na Zaolziu podniósł się nastrój świętejszy powoli przeistacza się w dzień powszedni.

Celując zdale egzamin nasz aparat administracyjny. Pracuje z podziwu godną sprawnością.

Słowa szczególnego uznania należą się naszej policji, która wchodzi do zajmowanych miejscowości jeszcze przed wkroczeniem wojsk i pomaga mieszkańcom w utrzymaniu porządku, co za pobjęga wielu nieprzewidywanym incydentom.

Wszędzie też panuje wzorowy porządek, a żaden przedwczesny przez Czechów opuszczony dom, czy mieszkanie, nie był uszkodzony.

Celem jak najszybszego usprawnienia działalności aparatu administracyjnego, codziennie o godz. 16-ej odbywa się w starostwie cieszyńskim odprawy, na których ustalane są braki w poszczególnych urzędach.

Na podstawie uzyskanego na tych odprawach materiału informacyjnego polska komisja porozumiewawcza pertraktuje z Czechami o zwrot pewnych urzędów i archiwów, zabranych przy opuszczaniu przez nich Zaolzia.

Przekonawszy się o rycerskim stanowisku naszych władz, powracają czeszy urzędnicy, kupcy, mieszczanie, do zajętych przez nas miejscowości i pakują pośpiesznie swój dobytek.

Od środy z Cieszyna wywozi ruchomości czeskie 50 samochodów czeskich kolei państwowych. Wczoraj przed południem pakował się czeski starosta w Cieszynie.

Przed wszystkimi urzędami pocztowymi i szkołami od Mostów do Darkowa stały dziś auta ciężarowe, strzeżone przez czeskich żołnierzy z białymi opaskami na czapkach.

Władze polskie wezwwały do powrotu Czechów, którzy wyjechali pozamykawszy swe mieszkania i sklepy — aby w ciągu tygodnia wrócili po swą własność.

Na terenach nie zajętych jeszcze przez nasze wojska, czeskie władze niżej polsko-czeskie.

szkolne wezwwały dzieci uczęszczające do szkół czeskich do zwrotu książeczek pomocy szkolnych, które rozdano ubogiej diabatwie na początku roku szkolnego.

Z miejscowości tych Czesi również wyprowadzają się pośpiesznie, zabierając ze szkół i urzędów wszystko co przedstawia jakąś wartość. Nawet stoły, krzesła i ławki.

W Karwinie ogłoszono wczoraj obstrzony stan wyjątkowy. Mieszkańcom nie wolno wychodzić z domów od godz. 19.30 do godz. 5-ej rano.

Od trzech dni zwalniani są Polacy zaolzańscy z armii czeskiej.

We wtorek na punktach przejściowych z Czech do Polski żandarmeria czeska zdejmowała ze zdembilizowanych żołnierzy umundurowanie i w białym puszczano ich do domów.

Ze wszystkich osad i miasteczek śpieszyły zawiadomione przez władze polskie do punktów granicznych kobiety z ubraniami dla swych synów, mężów i braci. Onegda, we środę zaprzestali Czesi rozbierania żołnierzy.

Zwalnianie Polaków nastąpiło przede wszystkim z oddziałów stacjonowanych na Rusi Podkarpackiej i w Słowacji.

Również wczoraj przybyli pierwsi więźniowie polityczni, zwolnieni z więzień w Żylinie i Bratisławie.

Wszystkich ich władze czesko-słowackie skierowały do Czadcy, skąd muszą przejść kilka kilometrów do granicy polskiej w Mostach koło Jabłonkowa.

Wielu Polaków b. żołnierzy armii czeskiej od razu na posterunku granicznym zrywa z mundurów emblematy czeskie i dopytuje się gdzie przyjmują ochotników do Armii polskiej.

Przekraczają również granicę polską żołnierze narodowości węgierskiej, niemieckiej, słowackiej a nawet czeskiej.

W hutach trzynieckich obowiązuje już język polski.

Czescy urzędnicy, którzy pozostali, wykupili w Trzyczynie wszystkie słowniki polsko-czeskie.

Markiza przemysłniczka walut Niebywała afera walutowa we Włoszech

Wykryta ostatnio we Włoszech afera tajnego wywozu walut przybrała rozmiary skandalu, którym zainteresowała się w wysokim stopniu opinia publiczna.

Markiza Godi di Godio z domu Viollette Kaye, przy której znaleziono w wagonie sypialnym sumę miliona lirów, zeznała, że pieniądze te nie należały do niej, lecz zostały jej jedynie powierzone celem przewiezienia przez granicę.

Na podstawie jej zeznań aresztowano męża jej markiza di Godio oraz agenta walutowego Renato Sacerdoti. Dzienniki poświęcają całe strony szczegółom aresztowania, podkreślając wysokie stanowisko społeczne aresztowanych oraz ich stosunki towarzyskie.

Markiza była w istocie bardzo znaną w Rzymie i utrzymywała stosunki z najwyższymi postawionymi osobistościami, z którymi spotykała się na zebrań i w towarzystwach i imprezach sportowych.

Dzienniki podkreślają fakt, że agent walutowy Sacerdoti jest Żydem.

Władze powstrzymują się jednak od podania do publicznej wiadomości na-

zwisk dalszych aresztowanych osób. Afera rozpełtała gorącą kampanię przeciwko łagodnemu ustawodawstwu w sprawie tajnego wywozu walut.

Niektóre dzienniki żądają w wypadkach tajnego wywozu walut konfiskaty majątku winnego oraz wysiedlenia go poza granicę państwa.

50 zł za godzinę dostawał tłumacz Schmidt

Stynny już dził tłumacz niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Schmidt, który towarzyszył Hitlerowi podczas wszystkich ostatnich konferencji, o trzymował za swą trudną i odpowiedzialną pracę stosunkowo bardzo nie wielkie honorarium.

Wynosiło ono 25 marek (50 złotych) za godzinę pracy.



W Trzyńcu -- mieście płonących pieców i gorejących polskich serc

CIESZYN, 7.10. — Powiat fryszacki żyje z Karwiny; powiat jabłonkowski w ogromnej części zdobył prawo do życia w Trzyńcu. 5300 robotników ciągnie do pracy z dalekich nierzadko okolic. Na niechęć wala mieszkających, pociągami i na rowach zdających robotników dolin. Pociągami zdających robotników dolin. Pociągami zdających robotników dolin.

Czapki w górę!

W pamiętny dzień sobotni wieść o tym, że w Trzyńcu, w mieście, w którym zabudowania fabryczne. Podniecenie doszło do nienotowanych rozmiarów. Obawiano się wypadków, o które przy pracy w hucie nie trudno. Dzień niedzieli powitała huta powodzią flag. Nie pomogły interwencje zarządu. Flagi pozostały, 5 tys. robotników zabrało swoją siłę. Urzędnikom patrzą na ręce. Robocizna czekała z łonami w ręce, gotowi na wszystko, aby nie dopuścić do zniszczenia warsztatu pracy i do wywieżenia cennych materiałów. Czeski zarząd fabryki skapitulował, godząc się na flagi, godząc się na zwolnienie wiekszości robotników na dzień przybycia wojsk polskich, godząc się na to, że wszystkie syreny fabryczne oznajmiają dalekim stronom ukazanie się polskiej kawalerii. Już na godzinę przed pojawieniem się pierwszych oddziałów robotnicy myli w domu czarne od pracy ręce i przebiegli się w odświętne stroje. Potem bili brawo i rzucali w górę odświętne czapki. Ta garść, która pozostała, pilnowała wie-

DALADIER PRZEMAWIA



Przemówienie min. Daladier w Izbie francuskiej, która uchwaliła wotum zaufania 535 głosami

„Lakme” i... Chamberlain

Jak wielka jest popularność premiera Chamberlaina za kanałem, dowodzi następujący fakt: W paryskiej „Opera Comique”, gdzie obecnie grają „Lakme”, jedna z artystek, jak wynikało z roli, powinna była powiedzieć: „Chce pojechać do Londynu”. Artystka wypowiedziała te słowa, dodając od siebie: „...ażby ucałować Chamberlaina”.

Dzieci w okopach, w maskach gazowych Nowoczesna zabawa w wojnę

Krótki okres grozy w Londynie nie był pozbawiony komicznych momentów. Jednym z nich była „wojna” dzieci w Hyde - Parku.

CZYTAJCIE KINO

kich, wiecznie płonących pieców. Trzyńcie miało ludzi najcięższej pracy pokazać swoje polskie oblicze, zadał kłam papierowym fałszerstwom statystyki.

Żelazne miasto

Czym jest huta w Trzyńcu? To czarny jaszczur w lasy. Od Cieszyna — 15 min. taksówką. W regularnym łuku Olzy, niemal na wyspie mieści się miasto kominów, dymiących wież, splątanych siecią potężnych rur i ruchomych mostów.

Jestem na miejscu. Przechodzę przez warty, chwilę czekam w hallu, w którym na ścianach wisi szereg zegarów, notujących godziny pracy. Pełno ilustracji przykładowych i przebiegających w swym realizmie. Składam wizytę dyr. Radkiewiczowi. Kładę od dwu dni tu urządzenie i od dwu dni pracuję bez wytchnienia zmuszony koniecznością szybkiego rozstrzygnięcia natury prawnoparostowej. Dostaję przewodnika. Pan Wit, który był duszą samobrony polskiej i który hucie zna, jak swoje pieć palców, jest w tej wędrowce po „żelaznym mieście” towarzyszem nieocenionym. Na początek — trochę krótkich informacji.

Rekordzista

Huta w Trzyńcu produkuje w czterech piecach surowiec odlewniczy, martynowską i żwiradistą. Najnowszym z pieców jest — „rekordzista Polski”. Jego zdolność produkcyjna wynosi 700 ton. Surowca ulega przeróbce w stalowni, gdzie 13 pieców martynowskich produkuje stal najwyższych gatunków. Ogólne możliwości huty sięgają 2 tys. ton dziennie. Bliskość węgla karwińskiego, z którego fabrykuje się na miejscu słynny koks, jest ułatwieniem ogromnym. Bloki stalowe wędrują do walcowni. Tu powstają żelazne kształtowniki, rury, druty, szoty, kolejowe rozjazdy. Stąd cała gotowa stal wędruje na cały świat. Produktem ubocznym huty jest „wielka żółta”, której dotąd w Polsce nie robili, uciekając się do zagranicznego importu. Węlna żółta jest niezrównanym środkiem do izolacji cieplnej rur i przewodników. W obecnej chwili huta pracuje na pełnych obrotach. Praca nie ustaje ani na pięć minut. Poważny kłopot sprawia dyrekcyj tylko brak topników, których dowóz został chwilowo uniemożliwiony. Huta przedstawia wartość, którą trudno obliczyć. Jest zdobywcą przemysłową kolosalnej wagi. Stal trzyńska — to podstawa przemysłu samochodowego i wojennego.

Razem z hutą przybywają nam jeszcze... francuscy akcjonariusze. Interes firmy Schneider — Creusot są tu mocno zakorzenione.

1800 stopni C.

Składam wizytę „piecowi rekordzistom”. Pod niebo sięga żelazny walec kół. Bucha żar dokoła, mimo, że po ścianach ścieka strumieniem wody. Wchodzę krętymi schodkami, ocierając krople potu. Przez małe granatowe szkiełko spoglądam do wnętrza potwora. Błask oślepiający. Widzę grudki koksu skaczące w zawrotnym

tańcu z grudkami żelaza. Rozgrzane powietrze łopocze rurami. Hartuje w piecu w temperaturze wyminiowej, ale niepojętej — 1800 stopni! Teraz łomoczą motorowe świdy. Robocizna w skórzanych fartuchach otwiera zamek i przebijają otwór przez wierzchnią warstwę zastygłej skorupy. Trafiam na godzinę wylewu.

Przez wąski otwór wypływa przyczystym korytem oślepiająca siła surdów. Wspaniałym fajerkierem tryskają w górę iskierki manganu. Na czarnym tle miliony świetlnych

Śpiewający pociąg w kwiatkach Jak śląski lud witał polskich kolejarzy

Udajemy się z Cieszyna Zachodnią, na pierwszym specjalnym pociągu na południe wraz z ekipą kolejarzy, którzy mają przejechać stacją od Trzyńca do Mostów. Pierwszy polski pociąg jest owacyjnie witany przez ludność. Rolnicy porzucają pracę w polu, kobiety wybiegają z domów, rowerzyści zeskakują z rowerów. Wszyscy biegną do toru kolejowego na spotkanie pociągu.

Na dużym dworcu trzyńskim wita pociąg tłum, który czekał tej chwili cała noc. Na tle ukwieconego dworca i zebranej ludności rysuje się wyraźnie sylwetka dotychczasowego zarządcy stacji, który zrzucił już z siebie czeski mundur, i przywdział strój osobliwy, składający się z ubrania różnorodnego koloru. Ubiór trzyńskiego zarządcy uznaliśmy zgodnie za akt patriotycznego wyrzeczenia się czeskiej skóry, za co uzyskał przyznanie szybkiego otrzymania polskiego uniformu. Ta obietnica była najlepszą odpowiedzią dla tych pracowników kolejowych, którzy stawiali trudne pytania, jakie los ich czeka. Plakali ze wzruszenia, ale też nie jedna łza zakręciła się pod powiekami naszych kolejarzy, wzdusławionych serdecznymi owacjami śląskiego ludu.

Na stacji Wędrzyna otoczył nasz pociąg zwarty tłum, który w kilka minut ukwiecił lokomotywę, wagony i wszystkich kolejarzy. Ponad setką młodzieży wtargnęła do pociągu ze śpiewem i kwiatami. Zabrałmy uszczęśliwioną młodzież w dalszą drogę. Za tę darmową podróż odwdzięczono się nam pięknymi śląskimi piosenkami.

Zbratanie ludu śląskiego z naszymi kolejarzami było żywiołowe i jedne w swoim rodzaju. Głośnym echem powtarzały góry Jabłonkowskie śpiewy, bijące z okien tego pociągu o zielone zbocza słowami: „Nauczył nas Piłsudski jak zwyciężać mamy”.

Bo tak właśnie rozumieją hymn na rodowy na załóżniczej ziemi. Nie zapomną też długo pasażerowie specjalnego pociągu tej chatki różnobarwnej, w której Mostów, w oknie której dostrzegli portret Wielkiego Marszałka w blasku świec, niby święty obraz. Kult dla osoby Józefa Piłsudskiego, który

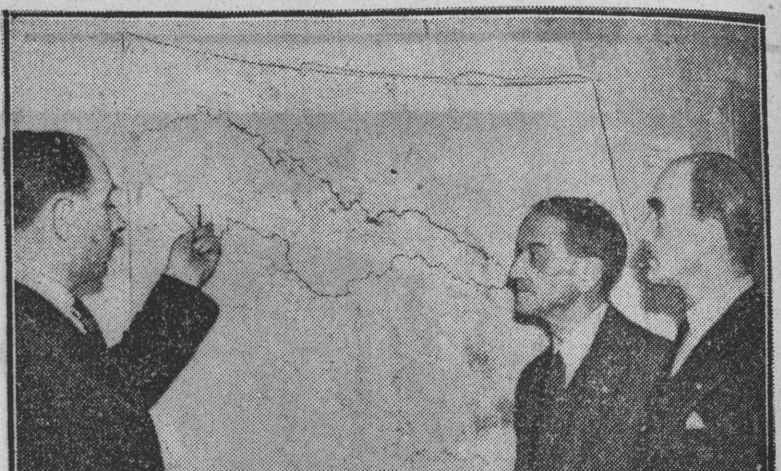
gwiazd. Efekt nieporównany, cudowny.

Szwidra jeszcze zastójnie, gdzie surowiec dostaje się do pieców, gdzie stalowe bloki pod uciskiem trybów zamieniają się w cienie druty. Skupieni, uważni robotnicy chwytają w szczytce wijące się czerwone wstęgi groźące śmiercią na każdym kroku. Na drodze śmieją lokomotywy ciągnące pociąg pełen stali.

Ten pociąg idzie w innym kierunku, niż dotychczas. Idzie do Polski.

W. Trojanowski.

Angielski legion jedzie do Czechosłowacji



Do Czechosłowacji wyruszy wkrótce „legion angielski”, złożony z b. żołnierzy frontowych, aby objąć służbę Legionu, mjr. sir Francis Fetherston-Godley udziela instrukcji swym podwładnym, posilając się mapą Czechosłowacji.

Prochy bojowca spod Bezdan powrócą z Oceanu do ojczyzny

W najbliższym czasie sprowadzone mają być do Polski ze Stanów Zjednoczonych prochy jednego z najdzielniejszych bojowców P. P. S. z okresu walk o niepodległość, s. p. Aleksandra Damastego.

Damasty był czynnym uczestnikiem organizacji bojowej PPS. w jej walkach z caratem w r. 1907-8 i brał udział w pamiętnym napadzie bojowców Piłsudskiego na pociąg pod Bezdanami, we wrześniu 1908. Rola jego polegała na ostonie tyłu dworca kolejowego i na powstrzymaniu

zbiegających z miasteczka ludzi przed wtargnięciem na peron. Był sam z rewolwerem w ręku przeciwko tłumowi. Na wyprawę bez niebezpieczeństwa, ustrzyżeni przez partię najbardziej dzielni i skompromitowani policjanci bojownicy. Dziś, po trzydziestu latach, prochy zmarłego za oceanem bojownika o wolność powrócą do ojczyzny. Nie widział jej wolnej, ale pozostanie w niej na zawsze.

Łucki pomnik — niewoli

Kaplica prawosławna na miejscu zburzonego kościoła



Kaplica prawosławna w Łucku, wzniesiona na miejscu zburzonego przez Rosjan kościoła oo. Trynitarzy.

Według krążących uporzyciwie pogłosek, w najbliższym czasie ma zniknąć w stolicy Wołynia Łucki pomnik niewoli, bezpośrednie związany ze zdławieniem powstania i późniejszym okresem reakcji — prawosławna kaplica lwierskiej Matki Boskiej. Nadier ciekawe są dzieje tej budowlany, stojącej na pięknym placu przy głównej ulicy Łucka — Jagiellońskiej. Niedługo w tym samym miejscu stał kościół Trynitarzy. Ufundował go w roku 1729 bogobojny skarbnik braclawski, Paweł Maykowski, wyposażając w klucz majątności, skąd dający się z 6 wsi. Kościół posiadał niezłe freski, ma-

lowane w wieku 18-ym przez jednego z członków zakonu.

Aż oto nadchodzi rok 1845, a z nim kasata zakonu, który mieścił się opodal kościoła, gdzie dziś znajdują się gmach sądu okręgowego. Jest to pierwszy akt represji. Drugi następuje w parę lat po zdławieniu Powstania Styczniowego, które na Wołyniu wybuchło w maju.

Oto w r. 1869 Rosjanie przystępują do rozbierania kościoła, a cegły stąd pochodzące używają na budowę szpitala wojskowego na przedmieściu Łucka — Krasnem.

Część urządzenia kościelnego, jak ołtarze boczne, ambona oraz szereg obrazów — zostały przeniesione do kościoła w Szumsku w pow. krzemienieckim, gdzie się znajdują po dziś dzień.

Na miejscu dawnego kościoła Trynitarzy urządzono skwer i postawiono kaplicę prawosławna, by była symbolem panowania Rosji na ziemi wołyńskiej.

Dziś ta „pamiątka” z czasów niewoli ma podobno ulec przeniesieniu na inne miejsce. (ch)

„Cieniem znaczysz słoneczne godziny żywota...”

Rozmowa z ostatnim „słonecznym zegarmistrzem”

Żyje w Warszawie stara i zasłużona rodzina Przytkowskich, w której nieprzerwanie od pierwszej połowy XVIII wieku aż po dzień dzisiejszy przechodzi z ojca na syna sztuka budowy zegarów słonecznych. Kunszt piękny, trudny i co najważniejsze, ginący. Pięciu czy sześciu jest już tylko na całym świecie „słonecznych zegarmistrzów”.

Tradycja rodzinna spoczywa obecnie w godnych rękach dr Tadeusza Przytkowskiego, wykonawcy licznych zegarów słonecznych, m. in. na wieży Mariackiej w Krakowie, a ostatnio na wieży grodzkiej Zamku Królewskiego.

Słońce w roli... strzelca

Jednocześnie według jego obliczeń i wskazań budowane są obecnie w Warszawie dwa zegary słoneczne na dziedzińcu Arsenalu, z których jeden stanie się prawdziwą osobliwością stolicy.

Będzie to mała armatka, zaopatrzona w soczewkę przepalającą. W południe, gdy natężenie słońca osiąga ma-

kimum, soczewka ta zapalać będzie lont i powodować wystrzał.

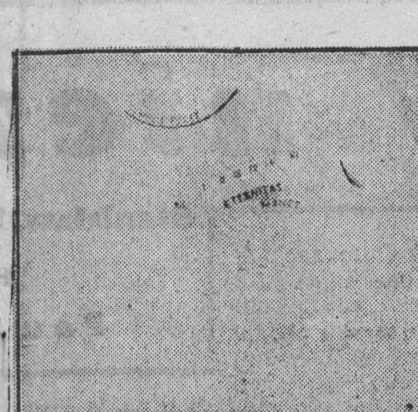
Oprócz tego dr Przytkowski zajęty jest obecnie budową zegara słonecznego na murach obronnych Wielkiej Warszawy.

— Zegary słoneczne — mówi nam ten ostatni w swoim zawodzie młodziak — są stare jak świat. Pierwsza ich znana forma — to greckie obeliski, symbol bóstwa słońca, będące niczym innym jak tylko wskazówkami rzucającymi cień. Od Greków sztukę budowania zegarów słonecznych przejęli Rzymianie. A w VIII wieku przedzielił papież wydal edykt nakazujący zaopatrzenie nie w wszystkich wież kościelnych. Pełnie rozkwit osiągała zaś w XVI wieku. Nawet wówczas gdy wynaleziono zegary sprężynowe, zegary słoneczne, jako dokładniejsze, nie traciły na znaczeniu. Dopiero w XIX wieku przechodzą do roli dekoracyjnej.

Taką rolę odgrywały oczywiście i te zegary, w które przystrojaliśmy obecnie zabytkowe budowle stolicy.

Zmudne obliczenia

Pyta pan jak się wykonuje zegar słoneczny. To nie takie łatwe. Rozpoczyna się od długich, zmudnych obliczeń. Chodzi o znalezienie



Tarcza zegara słonecznego na murach obronnych Warszawy

kąt pod jakim ustawić należy wskazówkę w stosunku do tarczy. Musi ona być równoległa do tzw. „osi świata”, t. j. linii łączącej bieguny ziemni. Wtedy bowiem tylko odstępny cień wskazywać w poszczególnych godzinach są w ciągu całego roku, we wszystkie dni jednakowe.

Następnie oblicza się odstępy pomiędzy poszczególnymi godzinami i rysuje „cyferblaty”. Na końcu dopiero u-mocowuje się wskazówkę.

Robota jest naturalnie bardziej męcząca, gdy zegar ma wskazywać nie tylko godziny. Można bowiem zbudować zegar słoneczny wskazujący dnie, miesiące astronomiczne i lata, będący więc właściwie wiecznym kalendarzem.

Renesans renesansowej techniki

Zegary słoneczne, o które wogóle się teraz Warszawa, wykonywane są najsłabszą techniką graficzną, tzw. sgraphitto. Metoda ta używana była powszechnie w renesansie. Polega ona na układaniu kolejno na sobie cienkich warstw różnokolorowego tynku. A następnie, przez zdejmowanie tynku w odpowiednich miejscach, otrzymuje się plastyczny i barwny obraz tarczy.

Tarcza zegara na wieży grodzkiej, wykonana przez znanego grafika p. Manteuffla, jest trójbarna (czerwono-białoczararna).

W dawnych czasach na tarczach lub obok zegarów słonecznych umieszczano zawsze jakieś sentencje. Staramy się i w tym nie uchybić tradycji.

Dlatego też na Zamku wyrzyliśmy dewizę: „Hic nascitur ordo” (Tu rodzi się porządek).

Na Arsenale będą dwa napisy łacińskie, brzmiące w tłumaczeniu: „Poznaj czas” i „Czas wszystko odświeca”. Na murach obronnych: „Czas ucieka”, „Wiedza trwa”.

Bardzo ładny napis — kończy dr Przytkowski — umieszczony został na zegarze słonecznym wykonanym przez mnie w Zakopanem w ogrodzie p. Szelburga — Zarembiny. Zegar ten przedstawia wielką bryłę granitu, przebitą strzałą. Napis brzmi:

Cień, gdy pada przed tobą, Niech cię nie kłopotą.

Cieniem — znaczysz słoneczne godziny żywota... (p. j.)

NA ODCZYCIE



Sposób na zasypiających słuchaczy

Harold Lloyd na meczu



Stawny amerykański komik filmowy, Harold Lloyd, w towarzyszącym angielskiej tenisistki Margot Lumb z zacięciem śledzi przebieg meczu tenisowego

Pamiętki z Warszawy w kiosku Zw. Prop. Tur.

Związek Prop. Turystyki otworzył kiosk w hali Muzeum Narodowego ze sprzedażą widoków i pamiątek z Warszawy.

Kiosk cieszy się dużym powodzeniem. Pamiętki i albumiki nabywane są chętnie nie tylko przez warszawian, ale i przez turystów z zagranicy, tłumnie zwiedzających Muzeum Narodowe.